KURJER ZACHODNI
»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 14 SIERPNIA 1932 R. Nr. 189.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Statut Banku Polskiego
pozostanie bez zmian.

WARSZAWA, 13.8 (Tel. wł.). Wobec pogłosek w prasie gospodarczej o zamierzonych zmianach w statucie Banku Polskiego, z kół miarodajnych komunikują, że żadne zmiany statutu co do pokrycia złotem i polityki emisyjnej Banku nie były i nie są przewidywane.

PRZECIW OBNIZCE POBORÓW.

WARSZAWA, 13.8 (Te. wł.). W niedzielę i poniedziałek odbędzie się w Warszawie zjazd niższych funkcjonarjuszów pocztowych w sprawie obniżki uposażeń i emerytur. Zjazd stoi na stanowisku cofnięcia obniżek 15 proc. i 10 proc.

WIZYTA HITLERA U HINDENBURGA
HITLER NIE ZOSTANIE KANCLERZEM RZESZY.

BERLIN, 13.8. W Berlinie odbywały się konferencje, na których ważyły się sprawa udziału Hitlera w rządzie Rzeszy.

Dziś rano Hitler odbył półtoragodzinną konferencję z ministrem Reichswehry, gen. Schleicherem, poczem udał się do kanclerza Rzeszy, von Papena, z którym naradzał się również przez dłuższy czas.

Na godz. 1 popol. zapowiedziana jest audjencja Papena i Hitlera u prezydenta Hindenburga.

W kołach politycznych twierdzą, iż Hindenburg nie zgadza się w dalszym ciągu na oddanie Hitlerowi stanowiska kanclerza.

Na dzisiejszych konferencjach omawiano projekt powierzenia Hitlerowi stanowiska zastępcy kanclerza oraz równocześnie premjera rządu pruskiego.

BERLIN, 13.8. Dzisiejsze rokowania Hitlera z kanclerzem Rzeszy, von Papenem, rozbiły się.

Kanclerz Papen zaproponował Hitlerowi objęcie stanowiska wicekanclerza i premjera pruskiego. Hitler propozycję tę odrzucił, domagając się dla siebie teki kanclerza, a dla swego stronnictwa przeważającego wpływu w rządzie Rzeszy.

Wobec rozbicia się rokowań, w kołach politycznych oceniają pesymistycznie możliwości dojścia do porozumienia podczas konferencji Hindenburga z Hitlerem i Papenem, która wyznaczona została na dziś popołudniu.

Gdy kanclerz Papen odrzucił żądania Hitlera, Hitler zapowiedział, iż stronnictwo narodowych socjalistów stosować będzie w parlamencie wobec rządu Rzeszy bezwzględną opozycję.

BERLIN, 13.8. Dzisiejsza popołudniowa wizyta Hitlera u Hindenburga trwała około 20 minut. Hindenburg proponował Hitlerowi, aby ten sam wstąpił do rządu lub ktoś z jego zwolenników.

Hitler w odpowiedzi swej domagał się pełnej władzy w państwie.

Hindenburg odmówił temu żądaniu.

Obniżki komornego
NIE BĘDZIE.

WARSZAWA, 13.8 (Tel. wł.). Pojawiły się w prasie pogłoski o przygotowywaniu dekretu o obniżce komornego. Ze sfer miarodajnych komunikują, że żadne obniżki nie są przewidywane i że żaden taki nie jest opracowywany.

NAGŁY ATAK NA POMORZE
PRZYGOTOWUJĄ NIEMCY.

PARYŻ, 13.8. Wielkie wrażenie w kołach politycznych Francji i dyplomatycznych wywołało ostatnie oświadczenie premjera Herriota, który z całą stanowczością stwierdził, że Francja nie może więcej zredukować swego budżetu ze względu na poważne niebezpieczeństwa, grożące zarówno Francji, jak i jej sojusznikom.

Obecnie znany tygodnik polityczny „Carrefour" odsłania kulisy tego kategorycznego oświadczenia Herriota i wskazuje, kto jest owym nieprzyjacielem, zagrażającym Francji i jej sojusznikom.

Tygodnik ów przynosi sensacyjną wiadomość o treści rozmów między ks. Walji, prezydentem republiki Lebrunem i Herriotem. Rozmowy te odbyły się przy okazji poświęcenia pomnika poległych żołnierzy angielskich w Thiepval.

Ks. Walji po uprzedniem porozumieniu z królem angielskim i Mac Donaldem przedłożył Herriotowi sensacyjne materjały, zdobyte przez angielską Intelligence Service. Materjały te, zebrane przez wywiad angielski w Gdańsku i na pograniczu niemieckiem, stwierdzają, że Niemcy planują nagłe zaskoczenie Polski przez zaatakowanie Pomorza. Przygotowania niemieckie w tym kierunku posunąć się miały według danych angielskich już bardzo daleko.

Informacje wywiadu angielskiego będą rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, a pozatem zajmie się niemi najwyższa rada obrony państwa.

Polacy w Holandji
BEZ PRACY.

WARSZAWA, 13.8 (Tel. wł.). Wskutek wzrostu bezrobocia w Holandji, gdzie liczba bezrobotnych wynosi około 170 tys. osób, są zamierzone dalsze redukcje. Dotkną one przedewszystkiem Polaków, wśród których już jest kilkanaście tysięcy bezrobotnych.

Wobec braku konwencji między Polską a Holandją robotnicy polscy jako zbyt uciążliwi mają być wydaleni.

Zamachy bombowe w Niemczech
Hitlerowcy nie boją się dekretów.

BERLIN, 13.8. Pomimo wprowadzenia dekretów nadzwyczajnych przeciwko terorowi, fala zamachów politycznych nie ustaje.

W Kasel niewykryci sprawcy rzucili wczoraj wieczorem bomby łzawiące do domów towarowych Wootworstha i Tietza. Eksplozje wywołały niebywałą panikę wśród publiczności. Policja i straż ogniowa pracowały w maskach gazowych

W ciągu nocy dzisiejszej dokonano zamachów bombowych: w Münster, w Kottbus, w Neukölln, Eutin, Schlezwigu i Prusach Wschodnich.

Szczególniej zuchwałego zamachu dokonano w Dreźnie. Obrzucono bombami lokal partji komunistycznej oraz dom prywatny jednego z działaczów. Zamachowcy wybrali chwilę dość późną, gdy na ulicy był już ruch. Skutkiem wybuchów zabito jednego przechodnia.

Ogółem w ciągu dnia wczorajszego ofiarami rozruchów padło czterech zabitych i kilkunastu rannych.

Dzisiejsza prasa republikańska pisze, że przewidywania ich sprawdziły się w całej pełni. Dekrety nadzwyczajne wymierzone są przeciwko stronnictwom lewicowym, czego najlepszym dowodem jest, że hitlerowcy wcale się nie boją działania dekretów.

OSTATNIE DNI OLIMPJADY

ZAWODNICY POLSCY ZDOBYLI NOWE NAGRODY.

LOS ANGELES, 13.8. — Czternasty dzień igrzysk olimpijskich przyniósł nam wspaniały sukces w postaci jednego, drugiego i dwóch trzecich miejsc (z czem wiąże się medal srebrny i dwa medale bronzowe), przez naszych wioślarzy. Dwójka ze sternikiem zdobyła drugie miejsce, a z tem zaszczytny tytuł wicemistrza olimpijskiego, natomiast dwójka bez sternika — trzecie miejsce. Jeśli porównamy ten rezultat z osiągniętym na poprzedniej olimpjadzie w Amsterdamie, gdzie wioślarze nasi zdobyli tylko jedno trzecie miejsce (czwórka ze sternikiem), stwierdzić musimy postęp niewątpliwy. Wioślarstwo polskie wślad za lekkoatletyką i bądź co bądź szermierką, weszło do elity wioślarskiej świata. Łącznie zaś wszystkie te trzy gałęzie sportu zapewniły Polsce zaszczytne miejsce wśród największych potentatów sportowych świata.

WIOŚLARSTWO.

Dwójka ze sternikiem. Osada polska startowała tu w składzie: Braun i Ślązak oraz sternik Skolimowski. Zwyciężył U.S.A. w 8:25,8, 2) Polska 8:51,2, 3) Francja 8:41,2, 4) Brazylja 8:53,2.

Dwójka bez sternika. Barwy polskie reprezentowali: Budziński i Mikolajczyk. Osada nasza popełniła błąd taktyczny, prowadziła bowiem przez 900 m., męcząc się i ulegając zdecydowanie na finiszu Anglji. Równorzędnym natomiast przeciwnikiem była Nowa Zelandja. Osady polska i nowozelandzka przybyły do mety w identycznym czasie, ale nasza o milimetry zaledwie w tyle, co zdecydowało o przyznaniu Nowej Zelandji miejsca przed nami.

1) Anglja 8 minut, 2) Nowa Zelandja, 3) Polska — czas obu osad 8:08,2, 4) Holandja 8:08,4.

Czwórka ze sternikiem. Osada nasza startuje w składzie: Braun, Kobylński, Ślązak i Urban oraz sternik Skolimowski. Zaraz po strzale wysuwają się na czoło Włosi, osiągając na pół klm. 2 m. przewagi nad osadą niemiecką. Osada polska, która ciągle jest na trzeciem miejscu, po kilometrze próbuje zaatakować niemiecką, co jej się udaje. Polska wychodzi na drugie miejsce, jednak po pół klm. znowu ulega Niemcom, którzy zaczynają zagrażać i osadzie włoskiej, w rezultacie dochodzą Włochów i tuż przed metą mijają ich, choć nieznacznie. 1) Niemcy 7:19, 2) Włochy 7:19,2, 3) Polska 7:24,8, 4 Nowa Zelandja 7:32,6.

SZERMIERKA.

Szermierze nasi, biorąc udział w konkurencji indywidualnej na szable, wszyscy zakwalifikowali się do półfinałów. Razem weszło do półfinałów 19 zawodników: 4 Polaków, 3 Włochów, 3 Węgrów, 3 Amerykanów, 2 Meksykańczyków, 2 Francuzów, 1 Niemiec i 1 Duńczyk.

PŁYWANIE.

Skoki pań: 1) Poynton (U.S.A.), 2) Coleman.

Finał 100 m. nawznak dla panów. Wspaniały sukces Japończyków, którzy obsadzili pierwsze trzy miejsca. 1) Kiyokawa — 1:08,6, 2) Irie, 3) Kawatsu, 4) Zehr U.S.A.), 5) Küppers (Niemcy), 6 Kuiber (U.S.A.).

Finał sztafetowy 4 × 100 m. st. dow. dla pań: 1) U.S.A. 4:38, 2) Holandja, 3) Anglja, 4) Kanada.

Półfinały 200 m. st. kl. dla panów. I półfinał 1) Koike (Japonja) 2:44,9, — rek. olimp., II półfinał 1) Sietas (Niemcy) 2:47,6.

Półfinały 1.500 m. dla panów: I półfinał 1) Titamura (Japonja) 19:51,6. rek. olimp., 2 Tarris Tarris (Francja). II półfinał 1) Makino (Japonja) 19:38,7 — rek. olimp., 2) Crabbe (U.S.A.).

WATER - POLO.

W dalszym ciągu rozgrywek piłki wodnej Węgry pokonały U.S.A. 7:0.

PUNKTACJA IGRZYSK.

Po ostatnich wynikach punktacja igrzysk biorąc pod uwagę I-e m. — 3 pkt., II m. — 2 pkt. i III m. — 1 pkt., przedstawia się następująco:

Państwo	I nagr.	II nagr.	III nagr.	Punkt.
St. Zjedn.	30	24	17	155
Włochy	7	10	12	53
Finlandja	6	7	8	40
Francja	7	7	2	37
Szwecja	8	3	4	34
Anglja	3	7	5	28
Niemcy	3	6	4	25
Japonia	4	4	4	24
Kanada	1	5	6	19
Węgry	3	2	3	14
Australja	3	1	1	12
Polska	2	1	4	12
Czechosł.	1	2	1	8
Austrja	1	1	3	8
Holandja	1	2	1	8
Irlandja	2	—	—	6
Argentyna	1	—	1	3
Łotwa	—	1	1	3
Grecja	—	—	1	3
Danja	—	1	1	3
Indje	1	—	—	3
Szwajc.	—	1	—	2
Zelandja	—	1	—	2
Filipiny	—	—	1	1
Afr. Płd.	—	—	1	1
Hiszp.	—	—	1	1

Olimpjada, zamykająca swe podwoje w niedzielę, z całą tradycyjną pompą i paradą, dla nas zakończyła się już w piątek. W piątek startowaliśmy po raz ostatni i zdobyliśmy ostatnie punkty olimpijskie. Po raz pierwszy w dziejach naszego sportu wszystkie działy sportu, które zdecydowaliśmy się wysłać na igrzyska zdobyły punkty, wprowadziły sztandar Polski na maszt olimpijski.

Najlepiej wypadła lekka atletyka: 7 zawodników zdobyło 7 punktów i trzy medael, w tem dwa złote. Trzech: Pławczyk, Heljasz i Schabińska kończyli w najbliszem sąsiedztwie zwycięzców, bo na siódmych miejscach. Siedlecki był jedynym zawodnikiem w polskiej drużynie, który zawiódł.

7 wioślarzy zdobyło 4 punkty i trzy medale: jeden srebrny i dwa bronzowe. Zapewne, spodziewaliśmy się po nich więcej. Mamy jednak wrażenie, że mieliśmy apetyty ponad stan naszej kieszeni i że więcej punktów zdobyć nie mogliśmy. Pamiętajmy także, że wszystkie osady polskie zdobyły medale, że żadna nie odpadła w eliminacjach i że żadne państwo nie może się pochwalić takim sukcesem.

Szermierze spełnili to, czego od nich oczekiwano. Zajęli trzecie miejsce w szabli powtarzając swój sukces amsterdamski. Zachowaliśmy więc tradycję, że po Węgrach i Włochach jesteśmy pierwszą potęgą szermierczą. że reżyserja występu w Los Angeles wypadła dla nas szczęśliwie, że pokonaliśmy Amerykę w dramatycznym, zapierającym oddech w piersiach spotkaniu, powiększa to tylko nasz sukces propagandowy.

W konkursie sztuki zdobyliśmy 1 złoty i 1 srebrny medal, 2 odznaczenia i zajęliśmy drugie miejsce w klasyfikacji państw, za Stanami Zjednoczonemi.

W ogólnej klasyfikacji znajdujemy się zapewne z naszemi 12 pkt. za sport na jedenastem miejscu wśród 49 państw.

Bilans Olimpjady jest więc dodatni, niemal doskonały. Być może, mogliśmy osiągnąć więcej sukcesów. Ale na to musielibyśmy być wspomagani stuprocentowem szczęściem. A że tak nie było, o to nie można mieć do nikogo pretensyj.

Ziomkowie Nurmiego

BOJKOTUJĄ TRAMWAJE.

HELSINKI, 13.8. — W rodzinnem mieście Nurmiego Abo panuje niesłychane rozgoryczenie z powodu dyskwalifikacji wielkiego biegacza. Specjalną nienawiścią cieszą się główni aktorzy aktu oskarżenia: Niemiec von Halt i Szwed Edström.

Edström, który jest dyrektorem wielkiej szwedzkiej fabryki elektrycznej, dostał niedawno zamówienie na wozy motorowe dla sieci tramwajowej w Abo.

W związku z tem prasa w Abo nawołuje do bojkotu tramwajów Edströma, żądając od obywateli sabotowania wagonów, dostarczonych przez krzywdziciela ich rodaka.

Kusociński w Chicago

zmierzy się z Lehtinem i Hillem.

CHICAGO, 13.8. Polska ekspedycja lekkoatletyczna, która opuściła Los Angeles w czwartek wieczorem pod kierownictwem kpt. Barana przybędzie do Chicago w poniedziałek. Po dwu dniach odpoczynku w czwartek wieczorem dnia 18 b.m. na olbrzymim stadjonie Soldiers Field wobec 100 tysięcy widzów stanie ona do walki z elitą sportu światowego, reprezentowaną przez 20 państw. Pełne drużyny wysyłają prócz Polski: Stany Zjednoczone, Niemcy, Anglja, Finlandja, Irlandja, Kanada, Szwecja, Włochy, Japonja. Czołowym punktem programu będzie wielki pojedynek Kusociński — Lehtinen — Hill na dystansie 5.000 metrów. Pozatem Heljasz, rekordzista świata w pchnięciu kulą oburącz, zmierzy się w tej dyscyplinie z mistrzem Olimpjady Leo Sextonem.

Zawody rozpoczną się o godz. 9 wieczorem na stadjonie oświetlonym tysiącem reflektorów. Z dochodu 70 proc. rozdzielone będzie między reprezentacje zagranicznych państw.

STAN WOJENNY W HISZPANJI

ZNOWU NAPADY NA KOSCIOŁY.



ARESZTOWANIE MONARCHISTÓW.

Zamach monarchistyczny w Hiszpanji nie udał się. Na ilustracji oddział gwardji narodowej prowadzi aresbtowanych oficerów, którzy stanęli po stronie zamachowców.

PARYŻ, 13.8. Według wiadomości z Hiszpanji, znowu w całym kraju zaczęły się napady na kościoły i klasztory. W Sewilli podpalono trzy kościoły, z których jeden spłonął doszczętnie. W Grenadzie spłonął klasztor św. Tomasza i kościół św Mikołaja.

Tłumy manifestantów republikańskich wraz z komunistami i motłochem ulicznym, napadają na redakcje dzienników o tendencjach monarchistycznych, na lokale organizacyj katolickich, a nawet nan domy prywatne. Domy są palone, pomimo usiłować policji utrzymania porządku.

MADRYT, 13.8. Rząd hiszpański ogłosił szereg nadzwyczajnych rozporządzeń mających na celu wykrycie wszystkich uczestników nieudanego powstania wojskowego. W całej Hiszpanji panuje stan wojenny.

Wszystkie pociągi, odchodzące zagranicę, rewiduje się drobiazgowo w poszukiwaniu powstańców. Takie same rewizje odbywają się w portach i na okrętach, odpływających z Hiszpanji. Kordony straży granicznej wzmocniono, powołując do służby cały kontyngent i wstrzymując urlopy.

Zatrzymano cały pasażerski ruch lotniczy. Dziś ze wszystkich lotnisk w Hiszpanij nie odleciał ani jeden samolot. Żandermerja oraz garnizony wojskowe otrzymały rozkaz ostrzeliwania wszystkich samolotów prywatnych, przelatujących nad terytorjum hiszpańskiem.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Kortezów powzięto uchwałę usunięcia z wojska wszystkich oficerów, którzy nie są zdecydowanymi republikanami.

Władze sądowe w przyśpieszonem tempie przesłuchują uczestników powstania. Wszyscy oni będą odpowiadać przed najwyższym sądem wojskowym, złożonym wyłącznie z oficerów.

Znaleziona córka

KONSULA AMERYKAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 13.8. Niebywałe zamieszanie sprawiło wczoraj w Warszawie zniknięcie czteroletniej córeczki konsula amerykańskiego Ms. Millina, Patsy. Dziewczynka, ponad wiek rozwinięta, gdyż mimo czterech lat życia zaledwie, włada językiem polskim, angielskim i niemieckim, wyszła do parku Ujazdowskiego ze służącą Marją Stanisławek. Dziecko biegało, skakało i oddaliło się od opiekunki. Służąca, nie mogąc znaleźć dziecka, wszczęła alarm i zawiadomiła policję.

Taka niespodziewana wieść postawiła na nogi całą policję warszawską. Zginęła córka konsula amerykańskiego! Natychmiast wysłano do parku Ujazdowskiego większy oddział policji, który zgrupował wszystkie dziewczynki w wieku małej Patsy, podając je przesłuchaniu. Jednocześnie zawiadomiono policję na dworcach kolejowych oraz na rogatkach.

Na wszystkich szosach wyjazdowych z Warszawy policja skrupulatnie przeszukiwała wszystkie samochody i wozy, szukając małej dziewczynki. Gdy już miano rozesłać zawiadomienia do miejscowości w okolicy Warszawy, nadeszła wiadomość, że dziecko znalazło się szczęśliwie. Okazało się, iż mała dziewczynka powędrowała z parku Ujazdowskiego aż na Czerniakowską. Idąc prosto dobrnęła aż do numeru 100, który mieści się już w pobliżu Sielc. Tam wreszcie dziecko przystanęło i zaczęło płakać, mówiąc, że chce do tatusia. Grupa ludzi która zebrała się wokół dziecka, zainteresował się policjant.

— Co ci jest dziecko? — spytał.

— Zginęłam, chcę do tatusia, mieszkam na Górnośląskiej.

Policjant wiedział już o zniknięciu Patsy. Wziął dziecko na rękę i odniósł do komisarjatu, dokąd przyjechał zrozpaczony ojciec.

Ta warszawska lindberghiada mogła mieć smutne skutki dla byłej piastunki małej Patsy, Heleny Skudlarskiej. Otóż Helena Skudlarska, odchodząc z pracy, miała nieszczęście wyrazić się iż zemści się na rodzinie konsula za zwolnienie jej rzekomo niesłuszne. Wobec tego zatrzymano ją chwilowo, lecz zwolniono po znalezieniu się dziecka. Gdyby jednak mała Patsy zabłąkała się na dłużej, gadatliwa kobieta posiedziałaby w areszcie.

Pogoda na dziś.

Według państwowego instytutu meteorologicznego: Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i upalna, słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

* *
*

Dzisiaj rozpoczynają się uroczystości na Jasnej Górze, związane z 550-ą rocznicą przywiezienia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. Jutro przypada rocznica „Cudu Wisły", rocznica, która przesuwa przed oczyma wizje krwawych, ofiarnych, bohaterskich zapasów z bolszewikami, którzy nietylko chcieli Polską owładnąć, ale wypowiedzieli wojnę Bogu. Można rozmaite snuć wnioski, wspominając dni walk polsko-bolszewickich, ale nie można pominąć tego najważniejszego, że siłę do wytrzymania naporu barbarzyńskiego ze Wschodu, naród polski czerpał w swej głębokiej wierze religijnej, w olbrzymim ,niespotykanym u innych narodów kulcie, do Matki Boskiej Częstochowskiej, a który czynił niemal z każdego żołnierza—„rycerza Niepokalanej".

Ktoś powiedział, że w Polsce religja katolicka i patrjotyzm narodowy są z sobą tak zespolone, jak dusza z ciałem. I w tem powiedzeniu nie ma zbytniej przesady, a raczej charakteryzuje ono wiernie istotny stan rzeczy, zaś na potwierdzenie, możnaby znaleźć wiele przykładów w historji, począwszy od najdawniejszych czasów, a kończąc na bardzo niedawnych. Przywiązanie do wiary katolickiej w Polsce jest ogromne, niekłamane, wynikające z najbardziej istotnych potrzeb duchowych.

Podczas inwazji bolszewickiej nieustanne modły odbywały się u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej na intencję Ojczyzny; matki śluby czyniły prosząc o szczęśliwy powrót synów; po zwycięskiej wojnie wodzowie polscy na Jasną Górę spieszyli, by modlitwę dziękczynną, przed Cudownym Obrazem Najświętszej Panienki, za odniesioną „victorję", odmówić.

Dzień 15 sierpnia to dzień Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej i dzień „Cudu Wisły", dzień opromieniony śmiercią ks. Skorupki.

Może warto głębiej się zastanowić nad pewnemi zjawiskami, nie mającemi pozornie związku, jak wspomnienia związane z rocznicą „Cudu Wisły" i dzisiejszemi uroczystościami w Częstochowie, z udziałem najwyższych dostojników państwa. Oto 12 lat temu odniesiono zwycięstwo nad siłami, które swą wolę próbowały narzucić w sposób mechaniczny, przemocą fizyczną. Zwycięstwo bolszewików byłoby zwycięstwem „złych mocy", burzących, niszczących, dążących do zabicia ducha—religijnego i narodowego—działaniem zewnętrznem, w płaszczyźnie materjalnej, podobnie, jak to czyniono w Rosji. Gdy ducha nie można było pokonać zabijano ciało. Niszczono to, co dla pokrzepienia ducha i za jego przyczyną wybudowano (kościoły). Ale ta próba mechanicznego podboju Polski z wszystkiemi konsekwencjami z tego wynikającemi zawiodła. Bohaterski wysiłek żołnierza polskiego odparował atak, obezwładnił wroga. Walka jednak nie ustała.

Walka toczy się dalej. „Złe moce" nie ustępują, a raczej wzmogły swoją działalność. Tylko inne metody zastosowano i więcej sił świadomie podświadomie na użytek tych złych mocy działa. Nowe metody to zatruwanie ducha, deprawowanie za pomocą literatury naukowej i pięknej, w muzyce i sztuce, w ustach prawodawczych, na polu społecznem, politycznem, obyczajowem. I walka w tych dziedzinach jest niesłychanie trudną, tem trudniejszą, że „truciciele" kroczą pod sztandarem, na którym wypisali hasło „dobro ludzkości", chytrze maskując swoje istotne cele. Trzeba dużych podstaw moralnych, mocnych zasad religijnych, bystrości umysłowej, aby móc się oprzeć działaniu w istocie swej złemu, a upozorowanemu rzekomem „miłosierdziem" i dbałością o los bliźnich.

Dzisiejsze uroczystości w Częstochowie z udziałem setek tysięcy wiernych to jeden z fragmentów mobilizacji sił katolickich do walki ze złem.

Tam, u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, popłynie dziś i jutro z setek tysięcy rozmodlonych ust ślubowanie — pozostać nadal wiernymi. Tej, pod „Której obronę" naród polski nieraz się uciekał i u Której, w najcięższych chwilach, opiekę znajdował, chociażby w tak strasznych dniach, jak w sierpniu 1920 roku.

POD TWOJĄ OBRONĘ...

U stóp jedynych, u jednych ołtarzy
Zejść się gromadą trzeba w tej godzinie,
Kiedy ból z bladych nie zstępuje twarzy,
Kiedy zwiątpienie wielką rzeką płynie.

We dworze Matki narodu zebrani
Pochylmy w ciszy wielomównej głowy
Przed majestatem Jasnogórskiej Pani
Co z wyżyn jasnej broni Częstochowy.

Wielkość Jej w sercach ma gościnę wieczną
I władztwo w duszach polskich niezmierzone...
Człowiek przed sobą ma drogę bezpieczną,
Gdy się ucieknie pod Twoją obronę.

W bladym rozsądku uschnięte badyle
Kwiatów bezwonnych chłód północy studzi.
Daj naszym sercom jedną dobrą chwilę,
Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi.

K. Ćw.

PRZY POWROCIE.

Pierwsze wrażenia w stolicy.

Warszawa 12 sierpnia.

Dworzec w Katowicach. Kilka minut postoju. Jakiś przemysłowiec o wybitnie semickim wyrazie twarzy rozmawia z drugim pasażerem po niemiecku, a za chwilę obaj zwracają się do nas po polsku z zapytaniem o miejsce. Nagle podchodzi jakaś kobiecina z malusią dziewczynką.

— O parę groszy prosimy, głodni jesteśmy, parę grosików...

Pociąg zaczyna ruszać. Z peronu słychać głos starszej kobiety:

— Chodźże Mańka, pieronie jedyn. prędzyj..

Żebraczka, wcale nieźle ubrana, młoda dziwucha, o podstrzyżonych, ukarbowanych włosach wyskakuje z małą z pociągu. Ktoś na nią wskazuje kolejarzowi i policjantowi jako na dziwczynę, żebrzącą po wagonach. Starsza kobieta natychmiast zabiera dziecko i siada na ławeczce jakby nigdy nic nie zaszło, młoda umyka pośpiesznie w podziemia tunelu, a za nią śpieszą przedstawiciele kolejowej i policyjnej władzy.

Oto pierwsze wrażenie silniejsze z Polski, po przekroczeniu. Potęguje się ono zaraz obrazem grup robotników, pracujących tuż obok toru kolejowego przy dzikiem dobywaniu węgla i ładowaniu go na wózki ręczne oraz grup biwakujących i wylegiwujących się robotników, bez wątpienia bezrobocznych...

A potem fatalne ogłoszenie w dzienniku: ojciec dwojga dzieci.

— Bezrobotny inteligent, zredukowany buchalter, poszukuje jakiejkolwiek pracy, chociażby za 60 zł. miesięcznie...

Rychło porwą człowieka troski codziennie, aktualne kwestje bieżące, kłopoty i kłopociki.

W stolicy wakacje w pełni. Dzwonek telefoniczny nadaremno alarmuje znajomych, którzy gdzieś bawią na wywczasach. Okazuje się, że letniska, uzdrowiska, wybrzeże morskie przepełnione publicznością. Podmiejskie letniska zatłoczone żądnymi wypoczynku, powietrza i lasu. A właściciele letnisk jakby nie wiedziel nic o kryzysie i o powszechnych trudnościach finansowych.

Trzeba stwierdzić jednak, że w państwach ościennych niekiedy jest o wiele gorzej. U nas się nie spotka, jak w Wiedniu, człowieka inteligentnego, który żebrze o ogarek papierosa. Niema tego zaniku życia, jaki się widzi np. w Budapeszcie. Jest o wiele taniej, niż w Czechosłowacji, która dopiero jakby wyczekiwała przesilenia. Niema tak silnej stagnacji, jaka zarysowuje się w Jugosławji.

Ale uderza bezmierna bierność. Zalega ona powszechnie wszystkich, zrezygnowanych i czekających z niepokojem przyszłości lub dopytującej się, czy nie świta już przełom przesileniowy...

Przedziwna cisza. Co ona symbolizuje? Czego jest zapowiedzią?

W dziedzinie politycznej martwota Nic. Wakacje. Nawet jakby normalne zjawisko: plotka — przestała pracować.

— Dopiero po zjeździe legjonistów w Gdyni należy czegoś oczekiwać. — Informuje mnie ktoś, kto powinien być zorjentowany.

— Więc czegoż?

— Np. małego przesilenia rządowego.

— Na czemżeby ono miało polegać?

— Mówią, że miałby odejść minister sprawiedliwości Michałowski, a na jego miejsce przyjść obecny minister skarbu Jan Piłsudski.

— A skarb?

— Otóż nie wiadomo.

— A może dotychczasowy wiceminister skarbu p. Kozłowski?

— Może. Lecz na czem pan opiera swój domysł?

— Prof. Kozłowski cieszy się obecnie dużem zaufaniem p. Prezydenta. Więc?... Czy koniec już przypuszczeń?

— Bynajmniej. Mówią o zamierzonem odejściu ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, który jest poważnie chory. Pono do tego resortu miałby być przydzielony departament pracy, kierowany przez wiceministra Różnowskiego, któryby objął tekę przemysłu, handlu i pracy. A departament opieki społecznej, kierowany przez p. Piestrzyńskiego miałby przejść znowu do min spraw wewnętrznych.

—Więc nowa reorganizacja?

— Nie wiem, nie wiem. Ale tak mówią. Zobaczymy... **H. W.**

Z DNIA.

ŻYDZI O GDYNI.

W związku z uroczystościami urządzonemi w Gdyni w święto morza polskiego, publicysta żydowski p. Józ. Hejtmann (Emanuel) nakreśla (Moment 177) 1.VIII) te zmiany, które winny na przyszłość nastąpić w Polsce:

„Wolny powiew od morza winien również w Polsce wnieść tę właśnie świeżość wielkich odległości błękitnych horyzontów, wywołujących wyższe i szersze pojęcie. Naród przebijający sobie drogę do swojej przyszłości przez morze, nie może pozostać ze skrzywionemi myślami o człowieku i o świecie, o kategorjach obywateli i o „prawdziwych" i nieprawdziwych Polakach. Jak straszliwą narośl należy zniszczyć tę wrogą ludziom pokrzywę, która chce rozwinąć się właśnie przy brzegu morskim. Święto Morza winno się stać się świętem młodej, świeżej, przyszłej Polski, która zrywa z endeckim światopoglądem, która pochodzi z niewoli z czasów kiedy brutalna siła dyktowała swoją wolę krajowi i narodom. Jako takie właśnie święto winno ono być pozdrowione przez wszystkich przyjaciół Polski".

Nietrudno domyśleć się, o co chodzi autorowi w jego przyjacielskich radach. Jemu chodzi o to, aby społeczeństwo polskie nie przeciwdziałało zalewowi wybrzeża polskiego przez żywioł żydowski.

Czy te rady są szczere. Czy tak postępują Żydzi u siebie w domu.

Port w Kaifu można bez najmniejszej przesady porównać z portem w Gdyni: czem jest port w Kajfe dla Ere Izrael, tem jest port w Gdyni dla Polski.

A jak postępują Żydzi w Kajfie, czy oni utożsamiają Arabów z Żydami.

W porcie Kajfa wybrzeże głównej części zostało wykupione przez Żydów — częściowo przez kapitalistów w djasporze, a częściowo przez fundusz narodowy, na których to terenach Arabowie nie mogą umieszczać swoich przedsiębiorstw. Dlaczego Żydzi tak postępują?

Dlaczego Żydzi wiedzą, że dla młodego, świeżego, przyszłego Ere Izrael Arab nie jest tym samym co Żyd. Czy dla „młodej, świeżej, przyszłej Polski" Żyd jest tym samym, co Polak.

12-ta rocznica
BOHATERSKIEJ ŚMIERCI KS. IGNACEGO SKORUPKI.

Dnia 14 b.m. przypada dwunasta rocznica śmierci na polu chwały ś.p. ks. Ignacego Skorupki.

Jako prefekt szkół warszawskich, ks. Skorupka, w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego zaciągnął się do wojska w charakterze kapelana wojskowego. W decydującej walce pod Warszawą na polach Osowa ks. Ignacy Skorupka prowadził z krzyżem w ręku do ataku oddział ochotników 36 p.p., częściowo złożony z jego uczniów. Tam też poległ od kuli bolszewickiej.

W 12-tą rocznicę tej krwawej ofiary w kaplicy-pomniku, wzniesionym na polach osowskich, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo za dusze wszystkich poległych za wiarę i ojczyznę w walce z bolszewikami.

JASNA GÓRA

W 550-LECIE ISTNIENIA KLASZTORU PAULINÓW

„Kurjer Warszawski" zamieścił następujący historyczny zarys dziejów klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie; pióra p. Zbigniewa Szreniawy:

Odtworzenie dziejów Jasnej Góry jest zadaniem niezwykle trudnem, gdyż najważniejsze kroniki i dokumenty uległy zniszczeniu w czasie pożarów klasztoru. Źródła wtórne przekazały nam tylko nieco fragmentów, na których podstawie całości obrazu skonstruować niepodobna. Trudność dla historyka jest tem większa, że luki zostały przez dziejopisów wypełnione legendami i wiadomościami zmyślonemi, dającemi pole do stawiania najfantastyczniejszych hipotez.

W czasach zamierzchłych Jasna Góra zwała się Starą Górą i należała przypuszczalnie do włości jakiegoś Częstocha. Na jej szczycie wzniesiono skromny drewniany kościółek. Pierwsza historyczna wzmianka o Częstochowie sięga początków wieku XIII-go. W liczbie wsi, z których dziesięciny nadali biskupi krakowscy klasztorowi mstowskiemu, wymienione są „Czanstochowa" i „Czanstochowka". Dokument dotacyjny wystawiony został przed rokiem 1220. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że początek rozwoju Jasnej Góry, a tem samem i Częstochowy, wiąże się ściśle z momentem sprowadzenia cudownego obrazu Bogarodzicy.

Podczas wyprawy ruskiej króla Ludwika z roku 1377 Władysław książę Opolski, dotychczasowy wielkorządca Rusi, a późniejszy niefortunny namiestnik królewski w Polsce, zdobył Bełz i przewiózł ztamtąd na Jasną Górę słynący cudami obraz Matki Boskiej. Obraz ten uważa historja sztuki za dzieło bizantyjskie z VIII-go lub IX-go wieku. Legenda mówi, że obraz malował św. Łukasz Ewangelista jeszcze za życia Najświętszej Panny. Początkowo miał być przechowywany w Jeruzalem w domu Zebedeuszowym; w roku 320 miała go odnaleźć św. Helena cesarzowa i wraz z relikwiami Krzyża św. przewieźć do Carogrodu. Cesarz Nicefor odstąpił obraz Karolowi V, który z kolei darował go swemu sprzymierzeńcowi, Leonowi, księciu ruskiemu. W ten sposób podobizna Bożej Rodzicielki znalazła się w Bełzie. Dalej podaje legenda, że Opolczyk zamierzał wywieźć obraz do swego dziedzictwa na Śląsku, jednakże gdy po popasie na Jasnej Górze chciał udać się w dalszą drogę, nie mógł żadną miarą ruszyć obrazu z miejsca.

Książę Władysław wystawił na Jasnej Górze oddzielną kaplicę dla cudownego obrazu, zaś pieczę nad nim powierzył, za zgodą miejscowego proboszcza, Henryka Biela z Błeszna, herbu Ostoja, i za zezwoleniem biskupa krakowskiego Jana Radlicy, szesnastu zakonnikom reguły św. Pawła Pustelnika, sprowadzonym z klasztoru w Nosztre, dając początek pierwszemu w Polsce klasztorowi Paulinów. Rodzimy węgierski zakon Paulinów wywodzi się od grupy ascetów, którzy w wieku XI towarzyszyli św. Pawłowi Pustelnikowi; zorganizował go w wieku XII kanonik Euzebjusz z Ostrzyhomia. Zakon, obrawszy sobie siedzibę w Puszczy Nitryjskiej, cieszył się specjalnemi względami Arpadów, a następnie Andegawenów. W roku 1377 Paulini, dzięki poparciu króla Ludwika, wyjęci zostali z pod jurysdykcji biskupiej i poddani bezpośrednio władzy papieża. Główny ich klasztor w Nosztre nad Dunajem słynął z odwagi zakonników, którzy bohatersko zmagali się z turecką przemocą. Przedstawicielom tego klasztoru mógł Opolczyk, tak blizko związany z dworem węgierskim, bez obawy oddać w opiekę drogocenny obraz.

Jako datę założenia klasztoru Jasnogórskiego uważać należy dzień 9 sierpnia 1382 roku. Wystawionym dnia tego przywilejem nadał Opolczyk Paulinom wsie Częstochówkę i Kawodrzę z przyległościami, poczem przystąpił do budowy murowanego kościoła. Oryginał przywileju lokacyjnego zaginął; na podstawie przekazów z roku 1660 przypuszczać należy, iż był on złożony w metrykach koronnych. Fundacja księcia Władysława miała niewątpliwie, poza religijnem, podłoże polityczne. Dążył on do zdobycia sobie w Polsce popularności, której brak pozbawił go przed paru laty władzy namiestniczej. Opolczyk zdawał sobie sprawę, jak wielką rolę odegra święte miejsce i sądził, że jako jego fundator zyska sobie rozgłos i wpływy, — nie szczędził przeto nakładów. Jednakże obliczenia te zawiodły księcia w zupełności. Jego znaczenie polityczne skończyło się z chwilą śmierci króla Ludwika.

Władysław Jagiełło przywilejem krakowskim z dnia 21 września 1393 r. nadał klasztorowi wsie: Częstochówkę, Kawodrzę, Grabówkę, Szarlejkę i Lgotę, zaś przywilejem sieradzkim z roku 1414 wieś Kaleń. Ponieważ w przywileju krakowskim król wymienia Częstochówkę i Kawodrzę, oraz nie kładzie żadnego nacisku na fundację Opolczyka, można sądzić, iż chciał ją celowo zignorować. Niezależnie od nadań terytorjalnych, Jadwiga i Jagiełło przeprowadzili na Jasnej Górze cały szereg kosztownych inwestycji. W tym czasie klasztor począł słynąć cudami i ściągał całe rzesze pątników i liczne pielgrzymki, co sytematycznie pomnażało zasoby, jego skarbca.

W roku 1430 miał miejsce napad rabunkowy na klasztor Jasnogórski. Szczegóły napadu nie dadzą się zrekonstruować, stwierdzić jedynie można, że klasztor został doszczętnie ograbiony, zaś cudowny obraz sprofanowany. Według Długosza (H. P. lib. XI.) napadu dokonali w samą Wielkanoc rycerze, którzy, złupiwszy kosztowności, obraz Bogarodzicy pocięli szablami, aby podejrzenia zwrócić na husyckich obrazoburców. Podobno przez czas pewien istotnie przypuszczano, że sprawcami świętokradztwa są czescy heretycy, a nawet gotowano odwet. Jednakże w przeciągu roku rzeczywiści sprawcy zostali ujęci i srogo ukarani. Przywódcami napadu mieli być: „Jacobus Nadobny de Rogow de domo Dzyaloscha, Johannes Kuropathwa de Laczuchow de domo Szrenyawa". Wiadomości te nie znajdują potwierdzenia w żadnych źródłach, muszą przeto być zakwestjonowane. Jagiełło kazał obraz własnym kosztem odnowić, oraz ozdobić złoconą blachą i drogiemi kamieniami. Podanie mówi, że obraz rozłupali świętokradcy na trzy części, a wizerunkowi Matki Boskiej zadali dwa cięcia w twarz: cięć tych nie mogli zagładzić malarze i dotąd pozostały ich ślady.

Dzięki hojności królów i ofiarności wiernych, klasztor bardzo szybko powrócił do dawnej zamożności. Z biegiem lat zasoby jego skarbca stały się tak obfite, iż mógł on słać pokaźne subsydja klasztorom paulińskim na Węgry. Praktyka ta wyszła na jaw za panowania Zygmunta Starego i wywołała wielkie oburzenie. Król wystosował w roku 1523 surowy list do ks. Grzegorza z Kurozwęk, prowincjała zakonu Paulinów oraz do zgromadzenia zakonników jasnogórskich, w którym zabrania wywożenia zagranicę jałmużny przez lud składanej, nakazuje mnichom posłuszeństwo wyłącznie własnemu prowincjałowi, oraz grozi, że w razie niezastosowania się do tych zarządzeń, usunie Paulinów z Jasnej Góry, a na ich miejsce powoła inny zakon.

Zygmunt Waza w czasie swego pobytu we wrześniu 1616 r. stwierdził, iż Jasna Góra nadaje się doskonale na fortecę i już w roku 1620 przystąpił do otaczania klasztoru murem obronnym; w roku 1633 budowa muru była ukończona. Twierdzę umocnili Władysław IV i Jan Kazimierz tak, że przed pierwszem oblężeniem (1655) zaopatrzona była szańcami zewnętrznemi z opalisadowanemi przekopami, oraz silnem obmurowaniem wewnętrznem z czterema bastjonami rogowemi.

Próba wytrzymałości twierdzy Jasnogórskiej było oblężenie jej przez Szwedów w roku 1655. Załoga liczyła zaledwie 160 żołnierzy i 70 zakonników. Obroną kierowali: miecznik Stefan Zamoyski i przeor Augustyn Kordecki. Armja szwedzka pod dowództwem generała Müllera liczyła około 12 tysięcy ludzi. Po przeszło 5-tygodniowej walce (18 listopada — 25 grudnia) Szwedzi musieli zwinąć oblężenie. Z tą chwilą załamała się ich ofensywa. W roku 1657 odbył Jan Kazimierz naradę z senatem nad dalszem prowadzeniem wojny i ztąd rozesłano wici na pospolite ruszenie. Na umocnienie i utrzymanie twierdzy przeznaczono (1658 r.) dochody starostwa Kłobuckiego. W styczniu 1661 r. odbyła się w klasztorze druga rada senatu, na której król wyraził życzenie obrania za swego życia następcy tronu. W związku z tem wydano uniwersał zwołujący sejmiki instrukcyjne.

Tego samego roku powstał zatarg między Janem Kazimierzem a Paulinami, którzy zachowali się neutralnie wobec rokoszu Lubomirskiego. Oddział wojsk królewskich zajął Jasną Górę. Po likwidacji rokoszu zatarg został załagodzony.

W dzień Narodzenia Najśw. Marji Panny 1682 r. odbył się wspaniały jubileusz z powodu 300-lecia założenia klasztoru. Papież Innocenty XI bullą z dnia 1 lipca nadał odpust zupełny wszystkim uczestnikom uroczystości. Prowincjałem zakonu był wówczas ks. Tobjasz Czechowicz, przeorem klasztoru Jasnogórskiego ks. Rafał Michalski Solenne nabożeństwo i procesję, w której wzięło udział 700 duchownych i wielotysięczny tłum wiernych wszelkich stanów, celebrował ks. Michał Obarski, biskup sufragan krakowski. Uroczystości jubileuszowe trwały przez dziesięć dni.

W roku 1690 zniszczył klasztor OO. Paulinów groźny pożar; ocalały tylko kryte miedzią kaplica i skarbiec. W przeciągu pięciu lat wzniesiono nowy kościół, miedzią kryty, wspanialszy od poprzedniego, oraz inne zabudowania. Potężnych rozmiarów wieżę wykończono dopiero w r. 1702. Równocześnie przebudowano twierdzę według nowoczesnych wymogów techniki fortyfikacyjnej nadając jej formę czworoboku o sześciu ośmiokątnych basztach krytych, podobnie jak mury obronne, dachówką. Tak umocniona forteca mogła stawić skutecznie czoło ponownym atakom szwedzkim z lat 1702 i 1704.

Rola, jaką odegrała Jasna Góra w czasie wojen szwedzkich, spotęgowała w znacznym stopniu kult narodu dla świętego miejsca. Wyrazem tego kultu była koronacja cudownego obrazu dnia 8 września 1617 r. Papież Klemens XI, za staraniem nuncjusza Benedykta Odeschialdiego zezwolił na ceremonję i przysłał na ten cel dwie złote korony. W tym samym czasie skarb Rzeczypospolitej wyasygnował do dyspozycji klasztoru sumę 30 tysięcy złotych, a sejm na utrzymanie fortecy nadał starostwo Brzeźnickie i wieś Dębowiec. Po roku 1743 doprowadzono twierdzę do doskonałej formy pod fachowem kierownictwem podpułkownika artylerji koronnej, Chrystjana Dalkiego.

Od roku 1769 Jasna Góra pozostawała stale w ręku Konfederatów Barskich. Twierdza odpierała wszelkie szturmy dzięki udoskonaleniom, wprowadzonym przez inżynierów francuskich, zwłaszcza zaś przez Choisy i Viomenila. Dopiero w roku 1772 po upadku Konfederacji musiała kapitulować. We wrześniu 1783 r. Stanisław August wyznaczył dla twierdzy stałą załogę wojskową, odbierając jej zarząd przeorowi klasztoru. Tem samem starostwa Kłobuckie i Brzeźnickie, oraz wieś Dębowiec weszły z powrotem w skład dóbr koronnych.

Nadeszła chwila utraty niepodległości. Dnia 6 marca 1793 roku armja pruska pod wodzą jenerała Pollitza zajęła Jasną Górę, która pozostawała w ręku Prusaków do dnia 18 listopada 1806 r. — to jest do chwili oswobodzenia jej przez wojska polskie pod dowództwem Wosińskiego. Gdy wraz z Napoleonem upadło Księstwo Warszawskie, klasztor dostał się pod jarzmo rosyjskie. Z rozkazu cara Mikołaja I fortyfikacje zostały zniesione. Jasna Góra przestała istnieć jako warownia, nie przestała jednak być tem, czem była zawsze i jest do dnia dzisiejszego — stolicą polskiego kultu religijnego.

Program uroczystości jasnogórskich

Zapowiedziany udział pół miljona pielgrzymów.

Na posiedzeniu Komitetu Jubileuszowego w dn. 9 bm. ostatecznie ustalono program uroczystości w pierwszej serji. A więc w sobotę 13-go o godz. 19.30 odbędzie się pierwsza procesja marjańska z Bazyliki do Szczytu; udział w niej, poza rzeszą napływających pielgrzymów, wezmą wszystkie stowarzyszenia katolickie w Częstochowie. Podczas procesji wszyscy śpiewać będą pieśń: „Po górach, dolinach", potem nastąpi kazanie i chóralny śpiew „Wierzę w Boga".

W niedzielę 14-go o godz. 6-ej uroczystości rozpoczną się od prymarji i kazania przed Szczytem. Sumę pontyfikalną tego dnia celebruje J. E. **Ks. Biskup dr. Teodor Kubina.** Po południu o godz. 16-ej min. 30 przybywa do Częstochowy Prymas Polski **J. Em. Ks. Kardynał Dr. August Hlond.** Powitają go na Nowym Rynku przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

W pół godziny po przybyciu Ks. Prymasa przyjeżdża **Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki** z p. premjerem **Prystorem** i pp. ministrami **Jędrzejewiczem, Kozłowskim** i ks. **Zongołłowiczem.** Dostojnego Pielgrzyma powitają władze na Nowym Rynku, skąd Pan Prezydent uda się wśród szpaleru stowarzyszeń i wojska aleją Sienkiewicza na wielki Plac Jasnogórski, gdzie przy bramie Lubomirskich witać go będą ojcowie paulini z generałem zakonu, O. Piusem Przeździeckim na czele. Przed samą Bazyliką powita Głowę państwa Ks. Prymas. Pan Prezydent zamieszka w apartamentach królewskich w klasztorze.

Pod wieczór tego dnia o godz. 19-ej wyruszy z Bazyliki wielka procesja eucharystyczna. Za baldachimem kroczyć będzie Pan Prezydent wraz ze świeckimi dostojnikami. Celebruje Ks. Prymas. Śpiewane będą pieśni: „Twoja cześć, chwała" i „U drzwi Twoich". Po dojściu do Szczytu odmówią wszyscy litanję do Najświętszego Serca Jezusa, kazanie wygłosi Pasterz diecezji, Ks. Biskup Kubina. Z kolei nastąpi śpiew „Święty Boże". Przez całą noc odbywać się będzie adoracja Najświętszego Sakramentu, a od północy zaczną się Msze św. Nadto całą noc przed Szczytem orkiestry i chóry wykonywać będą utwory religijne.

W poniedziałek 15-go o godz. 6-ej prymarja z kazaniem, a o 10-ej z wielkiej kaplicy Matki Boskiej wyruszy procesja dziedzińcem i wałami ku Szczytowi. **Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nieść będą ojcowie paulini.** W procesji weźmie udział Pan Prezydent z dostojnikami państwa. Celebransem będzie Ks. Biskup Kubina. Po umieszczeniu obrazu na Szczycie nastąpi suma pontyfikalna, którą odprawi J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond; kazanie wygłosi, o. Rozworowski. Po południu o godz. 18 min. 30 uroczyste nabożeństwo i przeniesienie Obrazu do kaplicy.

Prace nad regulacją wielkiego placu przed Szczytem i w sobotę ukończono. Miejski komitet pracuje nad udekorowaniem miasta i zorganizowaniem porządku. Bram triumfalnych nie będzie, a pieniądze na to przeznaczone przekazano na bezrobocie. Tylko Komitet Jubileuszowy wydał odezwę do mieszkańców miasta, prosząc o przystrajanie okien frontowych, iluminowanie wieczorem wystaw wizerunkami Częstochowskiej Pani i ubieranie balkonów w kwiaty oraz chorągiewki o barwach narodowych i papieskich.

Dotąd zapowiedziano przybycie przeszło 500.000 pielgrzymów z całego kraju.

KRONIKA TYGODNIOWA.

ROZMOWA Z LEKARZEM.

Zdarza się, że przy stoliku cukiernianym mówi się nietylko o grzechach bliźnich swoich i o aktualnych skandalikach towarzyskich, wynikłych w ramach kilku ulic śródmieścia. Czasem bywają również poruszane sprawy społeczne. Jeżeli nasz interlokutor jest przypadkowo lekarzem, to, rzecz prosta, rozmowa schodzi na sprawy kasy, która jest równie kasą chorych jak i kasą lekarzy.

— Poruszyliście panowie w „Kurjerze" przed paru dniami sprawę reformy kasy chorych.

— Mimo kryzysu, kwestja na czasie.

— O tej reformie mówi się od dnia powstania kasy, ale, jak dotychczas, nic z tego nie wyszło. Mojem zdaniem zło tkwi u samych podstaw organizacji kas chorych. Ubezpieczenie na wypadek choroby pozostawia ubezpeczalnię, to znaczy kasę chorych na łasce dobrej woli ubezpieczonych.

— Jak to należy rozumieć?

— Zaraz wytłomaczę: w ubezpieczeniu na życie trzeba umrzeć, żeby rodzina mogła korzystać z renty, w ubezpieczeniu na starość trzeba się wykazać określoną liczbą lat, w ubezpieczeniu od ognia — musi być pożar, w ubezpieczeniu od bezrobocia, trzeba być bez pracy, a w ubezpieczeniu od choroby...

— Trzeba zachorować...

— Właśnie w tem całe zło, że stan zdrowia członka kasy nie koniecznie musi odpowiadać jakimś ściśle określonym warunkom, w których chory mógłby korzystać z pomocy kasy. Teoretycznie z pomocy kasy mogą korzystać jednocześnie wszyscy członkowie kasy i mogłoby się zdarzyć, że pewnego dnia dziesiątki tysięcy członków kasy domagać się będą pomocy lekarskiej.

— Przecież nie wszyscy są chorzy.

— Przeciwnie, proszę pana, wszyscy są chorzy. Niema ludzi zdrowych w całych stu procentach. Każdemu czegoś brak, choć niby uważany jest za zdrowego i pracuje. Gdy więc w każdej innej instytucji ubezpieczeniowej ubezpieczeni muszą odpowiadać pewnym warunkom, które dają prawo do korzystania z dobrodziejstw ubezpieczenia, to o pomoc kasy chorych może się udać każdy członek lub ktoś z jego rodziny w każdej chwili. Dlatego to powiedziałem, że kasa chorych oddana jest na łaskę dobrej woli ubezpieczonych.

— Czy są członkowie kasy o wybitnie złej woli?

— Są i tacy, ale stosunkowo mało. Mówię tu o symulantach. Oblicza się ich na 5 proc. wszystkich zgłaszających się o pomoc kasy. Prawdziwie chorych i naprawdę potrzebujących tej pomocy jest 35 proc.

— A 60 procent?

— Te sześćdziesiąt procent to właśnie największe źródło klęsk ubezpieczeń na wypadek choroby. To jest to, co się nazywa hodowaniem chorych. Sześćdziesiąt procent naszych pacjentów to są ci, którzy mogą się leczyć, ale mogliby się też nie leczyć bez szkodę dla zdrowia, a leczą się tylko dlatego, że są członkami kasy i chcą wykorzystać swoje prawa członkowskie. Gdyby nie należeli do kasy, nigdyby im nie przyszło do głowy, żeby iść do lekarza o poradę, albo, co jeszcze mniej prawdopobne, wzywać lekarza do domu. To wykorzystywanie kasy z jednej strony podnosi niepomiernie wydatki kasy, z drugiej z konieczności obniża poziom lecznictwa, bo lekarz, mający 20-30 wizyt jest przepracowany i jego system nerwowy nie wytrzymuje tego przeciążenia, co się odbija na jego stosunku do chorego.

— Tak, tak... chorzy się skarżą. —

— Nie dziwię im się, ale się nie można również dziwić lekarzowi, który po dwudziestej wizycie nie może mieć tak uporządkowanej psychik, aby mógł się uśmiechnąć do chorego. wypytać go szczegółowo o wszelkie dolegliwośc i swojem zachowaniem się wzbudzić w nim zaufanie do siebie i swojej wiedzy.

— A przecież zaufanie do lekarza to podobno najskuteczniejsze lekarstwo.

— Bardzo skuteczne... Zaufanie to niezmiernie ważny czynnik w lecznictwie... Niestety, w praktyce kasowej nie ma zaufania ani chory do lekarza, ani lekarz do chorego.

— Dlaczego również lekarz do chorego?

— Z bardzo prostej przyczyny. Lekarz w kasie chorych jest nie tylko tym panem, który leczy, ale również i tym, który decyduje, czy zgłaszający się kandydat będzie mógł korzystać z tak zwanych chorych dniówek. Szczególnie obecnie w okresie bezrobocia i zmniejszenia się ilości dni pracy w zakładach przemysłowych są tacy, którym opłacałoby się pobierać chore dniówki z kasy. Lekarz więc przy badaniu pacjenta, wiedząc o tem, nie ma zupełnego zaufania do wszystkich skarg pacjenta na różne dolegliwości i naodwrót pacjent po stwierdzeniu, że jest zdrów, nie wierzy lekarzowi, bo jest przekonany, że nie on jest zdrowy, ale że lekarz chce uchronić kasę od płacenia mu chorych dniówek. Gdy się zgłosi do ambulatorjum tak przeciętnie zdrowy pacjent, to już kasa ma duży wydatek, gdyż pacjent ten zajmuje lekarzowi więcej czasu niż prawdziwie chory, trzeba bowiem panu wiedzieć, że aby powiedzieć komuś, iż jest zdrów — więcej czasu wymaga, niż skonstatowanie choroby.

— Tak więc, stwierdza pan, panie doktorze, że zło tkwi w założeniu.

— U podstaw kasy, jedynej instytucji ubezpieczeniowej, pozbawionej rachunku prawdopodobieństwa i pozostawionej, powtarzam, na łasce dobrej i złej woli ubezpieczonych.

— Jakże pan doktór zapisałby środek leczniczy?

— Idealnego środka zdaje się niema, ale gdzieindziej mówi się o tem, że trzeba członków kasy chorych zainteresować w tem, żeby nie korzystali z pomocy kasy, gdy się można obyć bez niej.

— Mówiono o projekcie płacenia drobnych sum za wizyty lekarskie.

— Nie, to zły pomysł, bo są ludzie, których nie stać na zapłacenie najmniejszej nawet kwoty. Natomiast, zdaniem mojem, każdy z członków powinien mieć w kasie swoje konto, na które zapisywałoby się składki wpłacane przez niego. W razie gdyby członek nie korzystał z pomocy kasy, na koncie tym urosłaby spora suma, będąca jego zaoszczędzonym funduszem, który po pewnej ilości lat możnaby było podnieść i odpowiednio zużytkować. Oczywista, część wszystkich składek musiałaby być użyta na administrację kasy i na tych chorych, których leczenie więcej kosztuje niż wynoszą ich składki. Mimo to, zostałyby jeszcze duże kapitały tych, którzy nie musieli uciekać się do pomocy kasy. W ten sposób wielu z owych 60 proc. pacjentów, z owej hodowli chorych,omijałoby ambulatorja z myślą, że dzięki temu rosną ich oszczędności w kasie chorych.

— Pomysł nadaje się do dyskusji. Czy pozwoli pan doktór, że powtórzę naszą rozmowę w „Kurjerze"?

— Proszę bardzo. Może ktoś jeszcze zabierze głos w tej sprawie.

K. Ć-rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Niedziela	**Dziś** Euzebjusza **Jutro** Wnieb. N. M. P. **Wschód słońca** 4 m. 17. **Zachód** „ 19 m. 3.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Trędowata.

PALACE: Porucznik carskiej gwardji — Zemsta szaleńca.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Siedem twarzy

ŚWIATOWID: Więzień czarn[illegible] — Czyją jest moja żona.

DĄBROWA

WANDA: Porucznik marynarki.

ZAWIERCIE.

STELLA: Kobiety z przeszłością.

ARLEKIN: Człowiek śmiechu na scenie trupa liliputów.

× NASTĘPNY NUMER „KURJERA ZACHODNIEGO", pomimo dwóch dni świąt, ukaże się we wtorek 16 bm.

W 12 rocznicę

„CUDU NAD WISŁĄ".

W poniedziałek, w 12 rocznicę „Cudu nad Wisłą" w Sosnowcu w kościele parafjalnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano.

Również w Dąbrowie Górniczej, z inicjatywy Stronnictwa Narodowego odprawione zostanie nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9.30 rano, na intencję Ojczyzny.

Wszystkie organizacje stojące na gruncie katolickim i narodowym proszone są o przybycie na te nabożeństwa ze sztandarami.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU N. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.** Dziś Msza św. o godz. 9 rano, suma o godz. 11, nieszpory o g. 4 popoł. W poniedziałek: Msza św. o g. 9 rano, sumy i nieszporów nie będzie z powodu odpustu w kościele parafjalnym.

× **WIEC POSELSKI W CZELADZI.** Dziś o godz. 10 rano, w sali kina „Czary" odbędzie się wiec posła socjalistycznego, który omówi sytuację polityczną u nas.

Kursy dla eksternistów

W SOSNOWCU.

Przypomina się dotychczasowym słuchaczom pryw. kursu dla eksternistów z 6 klas gimnazjalnych w Sosnowcu, że dalsze lekcje rozpoczną się w poniedziałek 5 września b.r. w dotychczasowym lokalu (szkoła powsz. Nr. 9 im. T. Kościuszki, ul. 3-go Maja, przystanek tramw. „Podstacja").

Z dniem 5 września b.r. rozpoczyna naukę II-gi kurs dla eksternistów z 6 klas gimn. Informacji udziela kierownik kursów Jan Dobrowolski, em. prof. gimn. (tel. 13-18) codziennie od 20 sierpnia w godz. od 18 do 20 we wspomnianym lokalu. Tam przyjmuje się również zapisy. W toku organizacji jest także roczny kurs dla maturzystów gimnazjalnych. Informacje tamże. 5211

× **SEKCJA ŚPIEWACZA P. Z. Z. P. P. i H.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. zawiadamia wszystkich członków sekcji śpiewaczej, że lekcje śpiewu rozpoczynają się w dniu 16 b.m. t.j. we wtorek o godzinie 20 i uprasza uczestników o punktualne przybycie.

× **OFIARY** złożone na ręce ks. kanon. Raczyńskiego na kształcenie sierot w rzemiośle po 50 zł. p. Franciszek Slawiński i Kazimierzostwo Zielińscy. J. Z. 20 złotych.

× **„ZNACHORZY".** Pisma stołeczne donoszą, iż kamasznik Judel Szmulewicz zajął się leczeniem chorych i miał takie powodzenie, iż dziennie przyjmował po kilkudziesięciu chorych. Obecnie Szmulewicz siedzi w więzieniu, gdyż jeden z pacjentów dostał po zastrzyku zakażenia krwi i zmarł.

W związku z powyższem nasuwa się pytanie, czy i na naszym terenie nie należałoby zająć się wytępieniem plagi znachorów bezkarnie eksploatujących bezkrytyczną ludność. U nas szczególnie „szczęście" do znachorów ma Dąbrowa, gdzie jeden z szarlatanów zrobił już na znachorstwie duży majątek. Byłby czas pasorzytów tych unieszkodliwić.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W okresie od dn. 7 do 13 b.m. na terenie Sosnowca stwierdzono następujące choroby zakaźne: duru brzusznego 3 wypadki, z tego 2 śmiertelne, czerwonki 1, płonicy 3 błonicy 2, odry 4, krztuśca 2, gruźlicy płuc 2 i jaglicy 1. Mieszkań odkażono 3.

Nowe przepisy

W SPRAWIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

Z dniem 10 b.m. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw zagranicznych, spraw wojskowych, oraz pracy i opieki społecznej, o dokumentach upoważniających do przekraczania granicy.

W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik, w którym zwraca uwagę na główniejsze zmiany dotychczasowych przepisów paszportowych. M. in. zniesione zostały świadectwa kwalifikacyjne, wymagane dotychczas przy wyrabianiu paszportu zagranicznego, zamiast świadectw kwalifikacyjnych wystarczy przedstawienie dowodu zamieszkania. Wiek przewidziany dla dzieci, dopisywanych bezpłatnie do paszportu rodziców, przesuwa się z lat 14 do lat 16. Maksymalny termin ważności paszportów, określony dotychczas na 1 rok, przedłużony został do trzech lat. Nowe przepisy wprowadzają zezwolenia na przekroczenie granicy dla cudzoziemców, wydawane w wyjątkowych wypadkach przez władze administracji ogólnej za pośrednictwem granicznej kontroli paszportowej tym obcokrajowcom, którzy z usprawiedliwionych powodów nie zdążyli uzyskać wizy przejazdowej we właściwym konsulacie polskim zagranicą. Rozporządzenie wprowadza wreszcie nowy wzór dowodów tożsamości dla cudzoziemców, którzy nie mogą uzyskać paszportu od swoich władz państwowych.

Jednocześnie z wejściem w życie nowego rozporządzenia o dokumentach upoważniających do przekraczania granicy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy w tym zakresie.

IDĘ DO BUCZA...

Wrażenia z międzynarodowego zlotu harcerek.

A idę do ciebie z tęsknotą z daleka,
jasna przystani!
Po świata całego i brata — człowieka
umiłowanie...

mówią słowa wiersza harcerskiego.

Z daleka, bo ze wszystkich prawie krajów Europy, a nawet z Indji i Egiptu zjechały delegatki na VII-ą konferencję światową harcerstwa żeńskiego.

I proszę sobie wyobrazić: zalane słońcem pola, gęste lasy świerków, buków, dębów i modrzewi, cudowna panorama gór; w dole szumi Brennica, rozlana szerokim, kamienistym łożyskiem; nad nią typowa beskidzka wieś Górki z widocznemi zewsząd białemi ścianami kościoła. A na to wszystko — z wysokiego wzgórza wielkimi oknami patrzy stanica harcerska, w której murach od paru dni goszczą przedstawicielki prawie wszystkich narodów świata.

W pięknym przedsionku i na obszernym tarasie słychać gwar różnojęzyczny. Przeważa angielszczyzna, dużo francuskiego, czasem niemiecki, a nawet rosyjski, którym posługują się delegatki z Łotry.

Po kilku dniach słoty — nareszcie pogoda. Korzystają z tego aparaty fotograficzne. Przedewszystkiem — grupa oficjalna. W pierwszym szeregu rzuca się w oczy egzotyczna postać hinduski: jedyna nie w mundurze, cała owinięta w zwoje niebieskiego szala; obok niej egipcjanka: mundur granatowy, na głowie rodzaj turbana; kilka starszych pań w niebieskich płóciennych sukniach: to angielki. „Gdzie lady?" odzywają się głosy, „trzeba poprosić lady". „Lady" — generałowa Baden-Powell, naczelna skautka światowa — to ta pani o siwych włoach matrony i zręcznych ruchach młodej dziewczyny. A ta piękna panna o wyrazistych oczach i poważnym, myślącym wyrazie twarzy? to przedstawicielka Szwajcarji. Kilka młodych kobiet w zielonych kostjumach — to skandynawki. A te bronzowe? — czeszki. Tamte? — amerykanki; niektóre z nich przyjechały wprost ze Szwajcarji, gdzie były na otwarciu ogólnoświatowej szkoły instruktorek harcerskich. A te dwie — przedstawicielki Rumunji — poraz pierwszy biorą udział w konferencji światowej.

Ogółem Bucze gości przeszło 60 cudzoziemek i około 20-u przedstawicielek naszej starszyzny harcerskiej, „Starszyzny"... hm... Wszystko tu takie pogodne, wesołe, uśmiechnięte, takie młode! W obozie chorągwi Kielce—Radom kilka druhen szoruje garnki. Biorę je za młode dziewczęta, które po powrocie do domów „pomogą mamusiom". Wybuch śmiechu! Alcż w naszym obozie są same dojrzałe niewiasty! Niektóre mają kilku i kilkunastoletnie dzieci. Jest to jeden z dziesięciu przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski obozów pokazowych i rozłożonych w kilku wsiach Śląska Cieszyńskiego. W każdym z nich gwar, życie, wesołość i młodość, młodość, której nie przeszkadzają zmarszczki ani siwe włosy i która napewno odkryła prawdziwy „eliksir życia!

A może tym eliksirem jest praca? Bo pracują tu wszyscy, a raczej — wszystkie. Delegatki obradują po kilkanaście godzin dziennie. Drużyny służbowe, w skład których wchodzi stokilkadziesiąt harcerek, wykonywują całą ogromną pracę, związaną z obsługą konferencji. A więc: biuro, w którym stukają maszyny i setki biuletynów wyrzucają hektografy; kantyna, gdzie kilkanaście pracowitych rąk zaopatruje bufet w smaczne „kanapki"; świetlica z radjoaparatem, przynoszącym głosy ze świata; poczta, biuro informacji, sprzedaż wydawnictw harcerskich, fotografji, widokówek (w ciągu jednego z pierwszych dni konferencji, sprzedano 700 kart pocztowych); sklep, w którym cudzoziemki z zachwytem podziwiają i chętnie nabywają przedmioty naszej sztuki ludowej: na hinduskim szalu egzotycznego gościa zjawiają się zakopiańskie drewniane „pantofelki"; obok — miła harcerka w śląskim stroju ludowym tłomaczy kanadyjce po francusku, że wycinanki łowickie robione są nożyczkami, bez użycia ołówka W pięknej sali jadalnej nakrywają, podają do stołu — same harcerki. W kuchni, gdzie przygotowuje się obiad na 170 osób — same szare mundury.

W jednym z namiotów, położonych w pobliżu głównego gmachu, urzęduje „biuro prasowe". Dowiaduje się mnóstwa ciekawych szczegółów. O tem, że światowe (nie „międzynarodowe") Zrzeszenie Harcerstwa Żeńskiego wyłania z siebie komitet, złożony z 9-u osób, wybieranych jako „osoby" a nie przedstawicielki krajów (z Polek do komitetu weszła p. Małkowska); o tem, że na konferencje przyjeżdżają delegatki wszystkich zrzeszonych związków harcerskich po dwie od każdego związku i bez względu na liczbę członków; że skauting angielski liczy pół miljona członkiń, francuski — 10 tysięcy, a polski 24 tys.; że harcerstwo polskie pod względem liczebności stoi na 4-em miejscu (po takich olbrzymach, jak Ameryka, Anglja, Kanada), a pod względem jakości nie ustępuje żadnemu; że przedmiotem obrad obecnej konferencji były sprawy metod wychowawczych, praca wśród najmłodszych, życie międzynarodowe, stosunek harcerstwa do przyrody, obozownictwa (ten ostatni referat polski, p. Wołowskiej, wzbudził wielkie zainteresowanie.

Dowiaduję się wielu innych rzeczy ciekawych, ważnych, zasadniczych.

Ale najciekwszym, najważniejszym, najbardziej zasadniczym jest nastrój, jaki tu panuje: nastrój pogody, radości, a może... może nawet — szczęścia?...

h. mam.

LIST Z PORAJA.

Chodniki to... luksus. — Czas urządzić wybory

Poraj położony blisko Częstochowy ma przed sobą przyszłość, jako podmiejskie letnisko, posiadając wszelkie warunki do rozwoju. Obecnie po długich targach z elektrownią małobądzką zakładane jest światło elektryczne. Niestety, w tutejszym gminnym zarządzie brak jest chociaż jednego człowieka z inicjatywą i energją, a wówczas może tumany kurzu na wyboistej szosie, przechodzącej przez Poraj, nie unosiłyby się za byle podmuchem wiatru, lub przejazdem auta, może wówczas mieszkańcy i letnicy nie potrzebowaliby skakać po kamieniach, omijając bajora błota nawet po niewielkich opadach deszczowych.

Chodniki są uważane przez p. wójta za luksus, więc w Poraju się ich nie robi, a szlaka jest w pobliżu i to darmo, kolejka też jest, którą możnaby przywieźć szlakę do Poraja. Wprawdzie jest podobno komisja sanitarna, jako też komisja drogowa i wiele innych komisyj, bowiem członkowie rady gminnej lubią tytuły, ale wyniki są b. marne. Trzeba bowiem wiedzieć, że skutkiem nieuświadomienia ogółu mieszkańców ci ostatni przy wyborach usunęli się od głosowania i sama wieś Poraj wybrała z pośród siebie radnych i wójta, więc nic dziwnego, że kumoś kumosiowi nie chce się narażać, a wójt, b. porządny człowiek, ale ma 72 lata, nie grzeszy wcale inicjatywą i energją.

Rada gminna składa się z osób, które uważają się za wyrocznię i zbytnio się nie przejmują losem i potrzebami włościaństwa, z którym oprócz pochodzenia nic mają nic wspólnego.

Drogi w Poraju to obraz nędzy i rozpaczy. Jedynie buduje się żółwim krokiem kawałek szosy Choroń — Poraj, inne drogi są pozostawione swemu losowi. Czynności komisji drogowej ograniczają się do rzadkich „siedzeń" w urzędzie gminnym i wydawaniu uchwał, na drogach zaś komisji nie można dostrzec — czekają widocznie na przydzielenie samochodu. Rada gminna zwoływana przez urząd gminy Poraj w większości wypadków nie może się zebrać tak, że jeden ze złośliwych radził sekretarzowi gminnemu, by na każde zebranie stawiał „pocieszycielkę i przekąskę", a wszyscy radni punktualnie się zbierać będą i obrady będą więcej rzeczowe.

Szkolnictwo dzięki energji kierownika szkoły p. J. Wyląga i wysiłku nauczycielstwa i dozoru szkolnego, rozwija się mimo, że niektórzy panowie radni utrudniają to dzieło. Powstał nawet projekt u dwóch radnych, by 7-oddziałowa szkoła mieściła się w 4 salach i nauka odbywała się na dwie zmiany, a wtedy wykłady kończyłyby się późno wieczorem i dzieci musiałyby po bezdrożach w nocy wracać do domu często 3—4 klm. w czasie zasp śnieżnych, błota itp. Naturalnie przeciwstawił się temu dozór szkolny i inspektor szkolny.

Nauczycielstwo od 8 miesięcy nie otrzymuje dodatków na mieszkanie, co wprowadza ich w ciężki stan finansowy. Jeden nauczyciel, zmuszony złym stanem zdrowia wyjechać do Ciechocinka, gdy zwrócił się do urzędu gminnego, by chociaż 50 zł. dano mu a conto mieszkaniowego — spotkał się z odmową. Mieszkańcy gminy upośledzeni w gospodarce gminnej nie mająo na nią żadnego wpływu nie mogą przeprowadzać swoich postulatów. Wszyscy sarkają i zapytują, dokąd taki anormalny stan rzeczy trwać będzie, bowiem kadencja rady gminnej minęła już 2 lata temu. Niepodobieństwo przecież, aby dlatego, że Sejm nie może się zdobyć na uchwalenie nowej ustawy samorządowej, podobny szkodliwy stan rzeczy wywołujący ogólne rozgoryczenie trwał bez końca. Wybory do rady gminnej i na wójta przecież nic nie kosztują i w innych okolicach są przeprowadzane. Najwyższy czas, aby starostwo zwróciło na to uwagę i zarządziło nowe, chociażby tymczasowe wybory do czasu wejścia w życie nowej ustawy. Włościanie mają się w tej sprawie zwrócić do p. starosty. Sądzić należy, że p. starosta przychyli się do ich słusznych żądań.

M. W.

Zmiany w programach naukowych

szkół powszechnych i średnich.

Za kilkanaście dni rozpocznie się nowy rok szkolny i obowiązywać będą przepisy nowej ustawy szkolnej wprowadzającej zupełny przewrót w dotychczasowych stosunkach a tymczasem zarządzeń wykonawczych w całym szeregu zasadniczych kwestyj dotąd brak. Wprowadzanie nowej ustawy w życie odbywa się przyjętym obecnie zwyczajem — w ostatniej chwili. Teraz dopiero ogłoszono instrukcję ministerjalną, dotyczącą programu nauki w zreformowanych klasach i obowiązującą w nowym roku szkolnym.

W dotychczasowym programie oddziału 5-go **szkół powszechnych**, który ma zastąpić **zniesioną pierwszą klasę gimnazjalną**, pozostaje bez zmian nauka **religji, historji, rachunków, rysunków, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.** Natomiast w innych przedmiotach zaprowadzono **zmiany**, rozszerzając zakres nauki.

W programie **drugiej klasy gimnazjalnej** nowego typu nowością jest wprowadzenie obok nauki przyrody żywej **także kursu propedeutycznego fizyki i chemji,** który dotychczas brany był dopiero w klasie trzeciej. Na ten nowy przedmiot dodano dwie **godziny tygodniowo, zaoszczędzone z obniżeniem liczby godzin języka obcego.** Tak rozszerzone lekcje przyrody ma zasadniczo prowadzić **jeden nauczyciel,** dopuszczalne jednak będzie powierzenie tych oddziałów dwom siłom nauczycielskim.

Poza tem w klasie tej są pewne **zmiany w nauce języka polskiego, geografji i śpiewu.**

Tragiczna śmierć sosnowiczanki

w Tatrach.

Wczoraj zamieściliśmy krótką wzmiankę o tragicznej śmierci na wycieczce w Tatrach ś.p. Marji Wdowickiej z Sosnowca, urzędniczki Tow. hr. Renard.

Szczegóły tego tragicznego wypadku wedle relacji jednego z dzienników krakowskich przedstawiają się następująco:

Ś. p. Marja Wdowicka wraz ze swym mężem, bawiła na wywczasach w Zakopanem. Oboje z zamiłowaniem oddawali się taternictwu i rok rocznie wyjeżdżali w czasie urlopu w Tatry, przez cały czas niemal mieszkając w górach, w schroniskach i urządzając dalekie, czasem niebezpieczne wyprawy.

Dnia 11 b.m. małżonkowie Wdowiccy wracali z kilkudniowej wycieczki w Tatrach, po stronie czeskiej.

Po przenocowaniu w szałasie w **Dolinie Raczkowej** po stronie czeskiej, wyruszyli około 5 rano **na przełęcz Raczkowa, celem zejścia na polską stronę.**

Około godz. 10 rano na przełęczy Raczkowej zapadła gęsta mgła, wśród której turyści schodzili w dół w stronę Doliny Pysznej. W pewnym momencie **p. Marja Wdowicka poślizgnęła się i spadła na wznak w dół, upadając 20 kilka metrów po piargach i półkach skalistych.**

Widząc fatalny upadek żony, mąż jej Marjan, osunął się za nią w dół i pośpieszył jej z pomocą, opatrując rany na głowie i nogach. Następnie zszedł w dół i **przywołał na ratunek juhasów,** którzy wypasali bydło na hali Ornak. Gdy przybył z juhasami na miejsce wypadku, **żona w międzyczasie zmarła wskutek odniesionych ciężkich obrażeń,** prawdopodobnie wskutek złamania kręgosłupa. Ofiarę tragicznego wypadku ś. p. Marję Wdowicką, lat 29, przewieziono następnie do kostnicy cmentarnej w Zakopanem.

Wiadomość o śmierci ś. p. Marj Wdowickiej, wywołała wśród kolegów i kół znajomych b. przykre wrażenie i uczucie szczerego żalu, bowiem oboje małżonkowie cieszą się ogólną sympatią.

Sprawa koncesji elektrycznej

DLA DĄBROWY.

Jak się dowiadujemy, sprawa koncesji na dostawę prądu dla Dąbrowy ma być wreszcie w niedługim czasie ostatecznie załatwiona. Podobno uprawnienie, obejmujące cały teren koncesyjny elektrowni okręgowej, ma wejść w życie już w przyszłym miesiącu, przyczem zawiera ono, między innemi, zmianę dotychczasowej taryfy z 60 na 55 gr. za kw. Okazuje się więc, iż po tyloletnich naradach i konferencjach wymęczono wreszcie upoważnienie, posiadające tą właściwość, iż z chwilą wejścia w życie odrazu w zakresie ceny stanie się nieaktualne, gdyż w Dąbrowie nowa umowa opiewa na 40 gr. i w uprawnieniu taka wysokość powinna być uznana za cenę maksymalną. W każdym razie może, po blisko dwuletnich oczekiwaniach, zdobędzie Dąbrowa wreszcie tańszą energję elektryczną.

× **DRĘCZENIE POSIADACZY TELEFONÓW.** Jak się okazuje, nawet książka telefoniczna, t.j. spis abonentów sieci telefonicznych, staje się źródłem kłopotów i udręczeń dla posiadaczy telefonów. Skutkiem tego, że obecnie wydawane książki telefoniczne zawierają spis abonentów w całym kraju, stają się one dobrem źródłem informacyjnem dla różnego rodzaju zakładów, przedsiębiorstw i instytucyj. W rezultacie posiadacz telefonu jest ustawicznie zasypywany różnymi katalogami, broszurami, ofertami i t. p. propozycjami, a pozatem liczne instytucje, zakłady i organizacje nadsyłają prośby o datki, ofiary i wsparcia. Gdyby przeciętny abonent telefonu chciał wszystkie te prośby uwzględniać napewno cały jego zarobek czy dochód nie wystarczyłby na ten cel, to też prośby te przeważnie nie odnoszą skutku pozostają bez odpowiedzi.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA „CARITA" PARAFJI NOWY SIELEC: Stowarzyszenie Młodz. Polsk. żeńskiej parafji N. Sielec z okazji Imienin Pani Patronki Marji Dmochowskiej składa na biednych zł. 5 — (zł. pięć).

× **PRZEMALOWYWANIE TRAMWAJÓW.** Zarząd tramwajów kursujących w Zagłębiu, postanowił nadać wozom tramwajowym taką samą „szatę", jaką mają na Śląsku i przemalowywuje na biało. W dniu wczorajszym kursował już taki jeden „białek", a w najbliższym czasie, wszystkie zostaną przemalowane. Obecnie w Sosnowcu trzeba będzie dobrze uważać, aby się nie pomylić i nie pojechać zamiast do Będzina lub Dąbrowy do... Katowic.

Przetarg na budowę
POCZTY W DĄBROWIE.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, sprawa budowy gmachu pocztowego w Dąbrowie została rozwiązana w ten sposób, iż część terenu państwowego przy ul. Sobieskiego Ministerstwo poczt i telegrafów wydzierżawiła miastu, a na pozostałym terenie stanie przy ul. Kościuszki budynek urzędu pocztowego. Otóż na wydzierżawionym miastu placu wznoszony jest budynek handlowy na pomieszczenie sklepów, względnie przedsiębiorstw handlowych. Roboty posuwają się naprzód i obecnie buduje się piętro, tak, że przed zimą budynek będzie ukończony w stanie surowym.

Wsprawie zaś budowy gmachu urzędu pocztowego dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie ogłosiła przetarg nieograniczony na budowę wspomnianego budynku. Termin składania ofert upływa z dn. 5 września r.b. Jest to wiadomość pocieszająca, lecz termin składania ofert nasuwa obawę, że w tym roku zostaną jedynie załatwione wszelkie formalności, związane z budową gmachu, budowa zaś rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

Koszt budowy gmachu handlowego, przy którym znalazło pracę przeszło 50 robotników, wyniesie około 60 tysięcy zł. natomiast koszt budowy gmachu urzędu pocztowego wyniesie około 400 tysięcy zł. i znajdzie przy nim pracę około 200 robotników, co poważnie odciąży miejscowy rynek bezrobocia.

× **ZABAWA W LASKU BOLERADZKIM.** W lasku boleradzkim pod Wojkowicami Kom. Związek młodzieży „Jedność" urządza dziś zabawę taneczną.

× **KRADZIEŻE.** P. Dudzie z Dobieszowic skradziono rower, wartości 80 zł.

Z warsztatu rzeźniczego St. Iwańskiego przy ul. Górniczej 38 w Będzinie, skradziono wędliny, wartości 500 zł.

Z mieszkania St. Leśniaka przy ul. Rybnej w Sosnowcu, skradziono różne rzeczy, wartości 300 zł.

Bojkot rzeźni
Z POWODU BRUDÓW I WYGÓROWANYCH CEN.

Na Niemcach wynikł oryginalny strajk miamowicie wszyscy miejscowi i okoliczni rzeźnicy zbojkotowali rzeźnię, dzierżawioną przez p. Fabianiego. Przyczyną bojkotu są niesłychane brudy i nieporządki w rzeźni, oraz wygórowane opłaty za ubój. W rezultacie rzeźnicy dokonują uboju w rzeźni strzemieszyckiej.

Słuszne i solidarne stanowisko rzeźników niewątpliwie zmusi dzierżawcę rzeźni na Niemcach do doprowadzenia przedsiębiorstwa do należytego stanu, oraz do obniżenia opłat za ubój.

W całej tej sprawie nasuwa się pytanie, co robią władze sanitarne i powiatowy lekarz weterynarji, jeżeli nadzór nad rzeźniami jest tak wzorowy, iż trzeba aż bojkotować, aby usunąć brud i niechlujstwo w przedsiębiorstwie, które z racji swego przeznaczenia winno być utrzymywane czysto i hygienicznie.

Co robi wódka?
SYN W OBRONIE MATKI.

Maszynista Józef Kopeć, zamieszkały w Strzemieszycach, wróciwszy do domu w stanie podchmielonym, wszczął z rodziną awanturę, a następnie począł demolować mieszkanie, niszcząc sprzęty i urządzenie. Lecz i to mu nie wystarczyło, gdyż zkolei zaczął bić żonę i dzieci.

W obronie rodziny stanął 22-letni syn Marjan, który wysoce zdenerwowany postępkiem ojca, chwycił nóż stołowy i zadał nim ojcu ranę w plecy, poczem wybiegł z mieszkania i udał się na posterunek, gdzie zameldował o zajściu.

Ojca przewieziono do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy. Rana okazała się lekka i życiu Kopcia niebezpieczeństwo nie zagraża.

Może przykry ten wypadek wpłynie na zmianę postępowania Kopcia, który jako człowiek starszy nie powinien dawać złego przykładu i kompromitować siebie, oraz swej rodziny.



„NA ANIOŁ PAŃSKI".
Jak donosiliśmy, w Luwrze pocięte zostało słynne arcydzieło Milleta „Na Anioł Pański" Dokonał tego bezrobotny inżynier Pierre Guillard.

Tragedja żołnierza-inwalidy
Musi żebrać, ażeby utrzymać przy życiu siebie i rodzinę.

W skromnem mieszkanku na facjacie, w domu noclegowym Tow. Saturn, mieszka zapomniany przez wszystkich Michał Miga 31-letni, b. ochotnik wojsk polskich, inwalida, który z powodu swego kalectwa, pozostaje od kilku lat bez pracy i wraz z rodziną swoją cierpi skrajną nędzę.

W 1918 roku wstąpił do wojska, służąc przez 2 lata w 84 p.p., przyczem całą służbę swą spędził na froncie bolszewickim. Odznaczył się nawet niezwykłą odwagą, zgłaszając się jako ochotnik, celem wysadzenia w powietrze mostu.

Został przy tem jednak kontuzjowany, tak że został kaleką na całe życie. Komisja wojskowa przyznała mu nawet 70 proc. niezdolności do pracy, dotąd jednak nie otrzymuje ani grosza zaopatrzenia.

Przez kilka lat pracował przyjęty z litości przez tow. Saturn, jednak został zredukowany wraz z setkami innych i od dwóch lat już nie pracuje.

Nieszczęśliwy żołnierz - inwalida, mający żonę i dwoje nieletnich dzieci, cierpi skrajną nędzę, żebrze, byle żyć.

Przedstawia on widok naprawdę, godny litości, ten bohatersk żołnierz polski, którego cząstką zasługi jest, że odzyskaliśmy wolność, że setkom i tysiącom wcale nieźle się powodz. Tak zwykle wynagradzany bywa ten szary, skromny człowieczek, o którym pamięta się wtedy, gdy jest na coś potrzebny. Wstyd doprawdy ażeby żołnierz-polski, 70 proc. inwalida, który z płaczem skarży się, że nie moga dłużej wytrzymać takiego życia, popełni samobójstwo, musiał z głodu umierać na ulicy. Wszyscy, którzy jeszcze nie pozbawieni są uczuć ludzkich, winni pomóc i zaopiekować się nieszczęśliwym.

Obowiązek ten ciąży również na wszystkich związkach i stowarzyszeniach b. wojskowych, a przedewszystkiem na władzach.

Nie można dopuścić, ażeby żołnierz polski, który zdrowie poświęcił w służbie ojczyzny, z głodu umierał na ulicy.

Walka policjanta
z dwoma złodziejami.

Jeden z policjantów, będąc ubiegłej nocy w obchodzie służbowym natknął się na ulicy Reymonta w Sosnowcu na 3 znanych złodziei: Noconia Edwarda, zamieszkałego przy ul. Pustej 58, oraz Pludra Tadeusza i Chmurzyńskiego Zygmunta, bez stałego miejsca zamieszkania. Po wylegitymowaniu, Noconń został zwolniony, a dwóch pozostałych zabrał policjant do komisarjatu. W drodze złodzieje **rzucili się nagle na posterunkowego,** przyczem jeden złapał go za ręce, a drug. za gardło, usiłując jednocześnie policjanta rozbroić.

Zamiar się nie udał, gdyż **napadnięty wyrwał się z rąk opryszków** i wezwał ich do udania się do komisarjatu.

W odpowiedzi **złodzieje powtórnie rzucili się na policjanta,** ten jednakże miał się już na baczności i kiedy wezwanie nie odniosło skutku, dał jeden strzał ostrzegawczy, a następnie **dwa strzały w kierunku napastników,** raniąc Pludra **w prawą nogę, powyżej kolana.** Opryszka przewieziono do szpitala, a Chmurzyński korzystając z ciemności zbiegł.

ZE SPORTU.
Tor motocyklowo-kolarski S. T. S. „Unja".

W dniu 8 bm. bawiła w Sosnowcu komisja Polskiego Związku motocyklowego celem zbadania użyteczności toru wybudowanego na stadjonie sportowym STS. Unja przy ul. Aleja w Sosnowcu. Jak komisja stwierdziła, tor wyścigowy jest zbudowany prawidłowo, odpowiada regulaminowi Polskiego Związku motocyklowego i dostatecznie gwarantuje bezpieczeństwo zawodników, jak też i publiczności. Próbne jazdy odbyte w obecności komisji dały możność przekonania się, że na torze tym **mogą być osiągane b. poważne wyniki.** Wobec załatwienia wszelkich formalności, związanych z przyjęciem przez komisję toru, STS. Unja otrzymuje na ten tor licencje i ma prawo urządzania na nim wszelkiego rodzaju imprez motocyklowych.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że starania STS. Unja w kierunku uzyskania legalizacji własnej sekcji motocyklowej osiągnęły nareszcie swój cel i młoda, lecz dobrze się zapowiadająca sekcja jest już dzisiaj **pełnoprawnym członkiem Polskiego Związku motocyklowego.** Praca nad wyszkoleniem własnych zawodników **już** się rozpoczęła i od dwóch tygodni na nowowybudowanym torze odbywają się treningi.

Wykończenie i oddanie do użytku toru motocyklowo - kolarskiego w Sosnowcu stanowi niepowszednie wydarzenie w dziejach sportu Zagłębia Dąbrowskiego i jest poważnym sukcesem zarządu STS Unja, który tylko przy wielkich wysiłkach finansowych, dużym nakładzie energji oraz konsekwentnem dążeniu do raz obranego celu mógł budowę tę doprowadzić do końca. W znacznym stopniu umożliwiło realizację zamierzenia b. życzliwe stanowisko p. komisarza miasta W. Kuźniaka, który ogromnie ułatwił budowę toru, przydzielając do niej pewną ilość robotników miejskich.

W dniu 21 bm. nastąpi **oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego na torze STS. Unja.** W wyścigach torowych będziemy mogli ujrzeć extra - klasę kolarzy polskich, który przyjadą na zaproszenie sekcji kolarskiej STS. Unja z Warszawy, Łodzi, Radomia, Częstochowy i Śląska. Ostatni numer programu zawodów w dniu 21 bm. przewiduje propagandowy wyścig motocyklowy na torze.

Oficjalne otwarcie sezonu motocyklowego na torze i wyścigi motocyklowe odbędą się w dniu 4 września b.r.

STS. Unja podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że sekretarjat T-wa czynny jest w czwartki każdego tygodnia między godz. 5—7 wiecz. w lokalu na boisku.

TURNIEJ TENISOWY W CZELADZI.

Wczoraj rozpoczął się turniej tenisowy na kortach kopalni „Czeladź" na Piaskach. Dziś i jutro w godzinach 9—12 i 15—19 odbędą się bardzo interesujące spotkania najlepszych rakiet Zagłębia i z Katowic.

Jutro po rozgrywkach finałowych, odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom.

Wczoraj w pierwszym dniu zawodów zainteresowanie już było ogromne. Dziś i jutro na kortach na Piaskach zbiorą się wszyscy zwolennicy i sympatycy białego sportu.

Ceny biletów: na jednorazowe wejście zł. 1, na cały zaś turniej zł. 2.

Bufet na miejscu. Wygodna komunikacja autobusowa z przed dworca w Sosnowcu. Odjazd autobusów co 15 minut.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
NIEDZIELA 14 SIERPNIA 1932.

10.05 Komunikat meteorologiczny — 10.15 Transmisja z Gdyni zjazdu legjonistów — 12.55 Odczyt — 13.10 Poranek muzyczny — 14.00 Odczyt — 14.15 Koncert — 14.30 Ks. dr. Bolesław Rosiński wygł. odczyt religijny 14.50 Dalszy ciąg koncertu — 15.05 Pogadanka — 15.25 Dalszy ciąg koncertu — 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży — 15.52 Opowiadanie dla młodzieży — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych — 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" — 17.00 Koncert solistów — 18.00 Odczyt — 18.20 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych — 18.40 Audycja skautowska — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Transmisja z Częstochowy uroczystości inauguracyjnych z okazji 550-lecia obrazu N.M.P. — 20.15 Koncert popularny — 20.55 Kwadrans literacki — 21.10 Dalszy ciąg koncertu — 21.50 Wiadomości sportowe — 22.10 Komunikaty sportowe — 22.15 Muzyka taneczna — 22.40 Komunikat meteorologiczny — 22.50 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1932.

9.00 Transmisja z Częstochowy z okazji 550-ciolecia cudownego obrazu Najśw. Marji Panny — 12.25 Komunikat meteorologiczny — 12.30 Poranek muzyczny — 12.55 Pogadanka — 13.10 Dalszy ciąg poranku muzycznego — 14.00 Odczyt — 14.15 Gra na cytrze — 14.30 Pogadanka — 14.50 Pieśni w wyk. Bronisława Nietykszy — 15.05 Odczyt — 15.25 Dalszy ciąg koncertu — 15.40 Djalog dla starszych dzieci — 15.52 Opowiadanie dla dzieci najmłodszych — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych — 16.45 Odczyt — 17.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Odczyt — 18.20 Muzyka lekka — 19.15 Rozmaitości. — 19.35 „Jak ratować rażonych piorunem"? — 20.00 Koncert popularny — 20.50 Feljeton literacki — 21.05 Dalszy ciąg koncertu — 21.50 Wiadomości sportowe — 22.00 Muzyka taneczna — 22.40 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Komunikat sportowe — 22.50 Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Restauracja „Savoy" w Zawierciu. Treść sprostowania WPanów nie nadaje się do zamieszczenia. Nadmieniamy, że we wzmiance p.t. „Wyjaśnienie" nic nie było wspomniane, jakoby „właściciele restauracji „Savoy" inspirowali Cybulkównę".

P. Cuf. w Dąbrowie: Niestety, już nieaktualne. Nie wydrukujemy.

P. zawiadowca stacji w Ząbkowicach. Stosowne wyjaśnienie zamieściliśmy w nr. 188 „Kurjera Zachodniego".

P. Bolesław Belski w Sosnowcu. Czy wnosił pan skargę na pocztę i czy przeprowadzone było śledztwo? Aby, aż tyle listów poleconych zaginęło, to rzecz wiście coś nieprawdopodobnego.

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Od dnia 16 bm., w związku z wyjazdem na urlop insp. inż. Pawłowskiego, zastępować go będzie insp. inż. Federowicz z Sosnowca.

× KONFERENCJA W STAROSTWIE. Wczoraj w starostwie zawierciańskim odbywała się konferencja w sprawie wypłaty zasiłków dla byłych pracowników fabryki Hulczyńskiego, którzy zamieszkują na terenie gminy Kromołów. W konferencji ze strony bezrobotnych wzięli udział wójt gminy i sekretarz.

Onegdaj bezrobotni z fabryki Hulczyńskiego urządzili manifestację przed urzędem gminy w Kromołowie, domagając się stanowczo wypłacenia im zasiłków. Celem usunięcia bezrob. manifestantów policja była zmuszona użyć pałek gumowych.

× WIEC PPS. W ZAWIERCIU. W niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano w sali Domu ludowego odbędzie się wiec poselski na którym będzie przemawiał poseł Arciszewski.

× ZAWIESZENIE DELEGATÓW ROBOT. W PORĘBIE. Po zakończeniu strajku włoskiego w fabryce „Poręba" w Porębie, zostali zawieszeni delegaci robotniczy przez inspektora pracy. Zaraz po wyborach było do przewidzenia, że praca z tymi delegatami będzie utrudniona, ponieważ wybory ostatnie były przeprowadzone ze względów politycznych, a nie według większości, która broniłaby całości interesów robotniczych. Nie można bowiem realnie pracować z ludźmi, którzy piszą do dyrekcji usprawiedliwienia, że strajku nie wywołali i nie popierają go, a nawet niechcą brać odpowiedzialności na siebie, za chwilę zaś po przemówieniu dyrektora Zielińskiego, niepomni własnego oświadczenia nawołują do strajku. Gdy szło o załadowanie maszyn do Rosji, to niebyło z kim porozumieć się dyrekcji. Sanacyjny ZZZ. komunizujący ten, który chciał całą winę zwalić na przeciwników, a sam główny winowajca przedłużania strajku powinien dostać odpowiednią odprawę od mas pracujących.

× ŁADNA TOWARZYSZKA! Pewien starszy jegomość przejeżdżający przez Zawiercie, chcąc zabawić się zdała od domu, poprosił do towarzystwa Drabek Genowefę, kobietę lekkich obyczajów. Zabawa okazała się zbyt kosztowną, gdyż w niedługim czasie zgłosił się na policję ze skargą o kradzież mu 570 zł. przez niegodziwą towarzyszkę. Drabek Genowefa została doprowadzona na policję.

× PODSTĘPNA KRADZIEŻ MUNDURU WOJSKOWEGO. Do mieszkania Laskowskiego Stefana, sierżanta W. P., pracującego w PKU. zgłosił się w czasie jego nieobecności, jakiś osobnik, który zażądał od żony sierżanta, wydania munduru dla męża. Dopiero po przyjściu Laskowskiego do domu okazało się, że był to zwykły kawał złodziejski. Wartość skradzionego munduru poszkodowany ocenia na 200 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że sprawcą kradzieży jest Zamora Franciszek, mieszkaniec Zawiercia.

× KRADZIEŻ PIENIĘDZY. Dworak Anieli, zam. przy ulicy Szkolnej zostały skradzione pieniądze z szuflady w budce przy ul. Blanowskiej. Kradzieży dokonali Szymański Józef i Jurczyk Franciszek obaj z Zawiercia.

× „DOŻYNKI" W KOZIEGŁOWACH. W dniu 7 bm. Koło gospodyń ziemianek urządziło wspaniałą uroczystość zakończenia tegorocznych żniw. Z lokalu Koła ze sztandarem i orkiestrą pp. Bieleckich na czele, wyruszyło całe Koło niosąc olbrzymi wieniec przez cztery gospodynie pp.: F. Bielecką, M. Kapuścińską, M. Potempską i A. Piernikarzową do miejscowego kościoła na nieszpory. Po nieszporach ks. prob. Brykalski dokonał poświęcenia wieńca, poczem udano się do ogrodu na plebanje i przy śpiewie „Plon niesiemy plon..." wręczono wieniec ks. prob. Brykalskiemu, prezesowi Kółka rolniczego p. St. Puszczewiczowi i przewodniczącej Koła gospodyń ziem. p. Gwizdowej. W szczerych i prostych słowach podziękowali prezes Kółka rolniczego i przewodniczące Koła. W nader pięknych słowach przemówił ks. proboszcz, charakteryzując znaczenie złożonych w wieńcu zbóż, gdzie nie zbrakło również wszystkich warzyw, owoców a nawet ziemniaków, jako darów Bożych, którymi w tym roku tak szczodrze obdarzyła nas Wszechmoc Boża.

Następnie ochoczo tańczono do późnego wieczoru. Serdeczne podziękowanie należy się ks. prob. Brykalskiemu, za łaskawe użyczenie ogrodu i poparcie tradycyjnego obchodu „Dożynek".

Wieczorem odbył się ślub członkini Koła gosp. ziem.: p. M. Kubalskiej z p. L. Rarokiem. Po wyjściu z kościoła Koło gospodyń ziem. utworzyło szpaler, którym przeszli państwo młodzi, a przewodnicząca Koła p. Gwizdowa złożyła życzenia.

Młodej parze „Szczęść Boże".

Co każdy o mleku wiedzieć powinien?

Dobroć mleka w zależności od pochodzenia.

Jest rzeczą znamienną, iż mleko mimo że najzdrowszy i wysoce odżywczy pokarm dla organizmu ludzkiego, a w szczególności w okresie dziecięcym — zajmuje u nas tak upośledzone miejsce, pod względem stopnia spożycia jak i sposobu zaopatrzenia miast. Właściwości odżywcze mleka są powszechnie znane.

Mleko służy rozwojowi organizmu ludzkiego, już od okresu niemowlęcego, dostarczając przedewszystkiem w dużej ilości wapna na budowę kośca, a także dużej ilości witamin, tłuszczu, białka, cukru mlecznego i wiele cennych soli mineralnych.

Mleko jest to wytwór specjalnych organów żywego organizmu i dla tego dobroć jego zależy, czy krowa jest zupełnie zdrową, należycie odżywiana i umieszczona w higjenicznie urządzonej oborze. Faktem jest stwierdzonym, że w najgorszych warunkach jest produkowane mleko w tak zwanych „krowiarniach miejskich", które pospolicie nazywa się, że pochodzi „prosto od krowy". Organizm zwierzęcy przetwarza paszę na mleko, to też zrozumiałem jest, iż w zależności od rodzaju paszy otrzymuje się gotowy produkt, t.j. mleko. I gdy na wsi z naturalnych względów, karmi się krowy oprócz paszy zielonej: otrębami, koniczyną marchwią i t.p., to w mieście krowy żywione są różnemi odpadkami zbieranemi po domach, kartoflami albo łupinami z tychże i t.p. Następstwem tego jest, że gdy świeża i dobra pasza na wsi, zawiera w sobie dużą ilość życianów, które przedostają się do mleka w postaci witamin, dając mleko smaczne gęste i zdrowe, to pasza w „krowiarniach miejskich" w większości wypadków stęchła i brudna, jest powodem tworzenia się bakterji gnilno-chorobotwórczych, które przedostają się do mleka, czyniąc go szkodliwym dla zdrowia konsumenta.

Drugą niemniej ważną sprawą jest stan zdrowotny krowy dojnej. Krowa chora na daną chorobę, wydziela z mlekiem zarazki tejże i mleko takie, szczególnie w stanie surowym jest niezdatne do użytku. Na tę okoliczność zwrócono już w innych krajach od dawna uwagę, wprowadzając przymusowe szczepienie krów i tamże do sprzedaży może być dostarczone tylko mleko, posiadające odpowiednie zaświadczenie pochodzenia np. Chicago świadectwo szczepienia przeciwko tuberkulozie. U nas tylko większe gospodarstwa rolne lub odpowiednie zorganizowane wsie utrzymują specjalnych kontrolerów obór, którzy badają zdrowotność krów i regulują rodzaj i ilość paszy do żywienia takowej.

Nie mniej ważną jest rzeczą miejsce przetrzymywania krów. Tak jak każdemu żywemu organizmowi tak i krowie potrzebne jest do życia odpowiednia ilość światła dziennego i świeżego powietrza, gdyż w ten sposób utrzyma się należyty stan zdrowotny krów, które dadzą nam zdrowe mleko, a to ma być przecież środkiem odżywczym dla ludzi. I tutaj wykazuje się ogromna różnica między warunkami przechowywania krów, w racjonalnie prowadzonych gospodarstwach wiejskich, w porównaniu z takimi przedsiębiorstwami dochodowemi jakimi są „krowiarnie miejskie". Bo gdy większe gospodarstwa rolne budują specjalne pomieszczenia dla bydła, w postaci obór widnych z trwałą posadzką, z odpowiednio urządzonemi ściekami, to w mieście utrzymywane są obory w bardzo nieodpowiednim stanie, nieliczące się z wymaganiami higjeny, lecz z przystosowaniem do istniejących warunków lokalnych, aby tylko nie ponosić żadnych kosztów inwestycyjnych. Faktem stwierdzonym naukowo zostało, że mleko wydojone od jednej i tej samej krowy w oborze odpowiedniej i nieodpowiedniej — w tym drugim wypadku zawierało 1 cm sześcienny o 50.000 bakterji więcej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza Francji.

Zapasy złota Banku Francuskiego wzrastają bez przerwy i **przekroczyły 80 miljardów**, gdy od szeregu miesięcy ilość banknotów w obiegu nie zwiększyła się wcale. Najpoważniejszą jednak troską pozostaje sprawa finansów publicznych. Poważna redukcja wydatków i zmniejszenie amortyzacji długów wydają się nieuniknione. Spadek bezrobocia ma charakter czysto sezonowy, wzmocniony jeszcze odpływem robotników cudzoziemskich. Zresztą coraz bardziej „przyjmuje się" forma **częściowego bezrobocia.**

Wpływy z podatku obrotowego są niższe od przewidywanych o jedną trzecią, liczba wagonów naładowanych spadła o 22 proc., zwłaszcza w prowincjach przemysłowych. W porównaniu z r. 1930 import francuski zmniejszył się o 38 proc., a wywóz o 53 proc. Zapewne spadek cen światowych, ograniczenia dewizowe i niewypłacalność większych krajów współdziałały z tym stanem rzeczy. Tem niemniej objawy są nader znamienne.

Rząd stosuje do walki z kryzysem różne środki. Praktykuje się coraz szerzej, ku zadowoleniu eksporterów francuskich system umów kompensacyjnych z innemi państwami, oraz kontyngentów na ważniejsze artykuły przywozu. Dla zaradzenia kryzysowi francuskich kopalń węgla (wiele z nich jest nieczynnych 7—10 dni w miesiącu) **zredukowano kontyngent węgla zagranicznego.** Przywóz węgla do Francji ma być zredukowany z 32 do 18 miljonów ton, z czego 12 milj. ton przypada na gatunki niewydobywane w kraju.

Jeśli chodzi o przemysł włókienniczy, to na ostatniem posiedzeniu naczelnej rady ekonomicznej postanowiono dążyć do **intensywniejszego rozwoju hodowli owiec, produkcji wełny** i bardziej praktycznej organizacji jej sprzedaży. N.R.E. zaleciła porozumienie pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłu wełnianego dla udoskonalenia wspólnych biur zakupów i sprzedaży i ulepszenie jakości wyrobów dla skuteczniejszej konkurencji z zagranicą. N. R. E. stwierdziła, że pożądana jest wolność importu bawełny zagranicznej, szczególnie pochodzącej z kolonij francuskich, gdzie rząd powinien specjalnie popierać uprawę bawełny. Przedstawiciele przemysłu bawełnianego domagają się zakazu przywozu nici bawełnianych i tolerowania wwozu zagranicznych tkanin tylko w tym wypadku, jeżeli będą barwione i impregnowane we Francji.

Program narodowy rozbudowy ekonomicznej, uchwalony przez parlament zaczyna wywierać już pewien wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego. Na pierwszy ogień pójdzie **elektryfikacja 3000 klm. kolei żelaznych.** Techniczna strona tego przedsięwzięcia jest gotowa, ale brak studjów co do opłacalności i amortyzacji nowych linij kolejowych hamuje, jak dotąd, wykonanie projektu. Sprawa ta będzie załatwiona dopiero na jesiennej sesji parlamentu wraz z rewizją i usprawnieniem regulaminu eksploatacji linij dawnych.

W. R.

Kronika gospodarcza

GETNAR NOWEGO ŻYTA — 13.50. Państwowe Zakłady Zbożowe dokonały pierwszych tranzakcyj żytem z nowych zbiorów na eksport z terminem dostawy na wrzesień i październik. Osiągnięto cenę 3.75 guldenów holenderskich za kwintał żyta loco port odbiorczy, co odpowiada 13.50 zł. za 100 kg. żyta. Ponieważ premja wywozowa wynosi 6 zł. od 100 kg., należy przyjąć, że stabilizacja cen żyta na poziomie 16—16.50 zł. za 100 kg. będzie utrzymana nawet w okresie wzmożonej podaży ziarna.

ZMIANA NORM PRZEMIAŁU ZBOŻA. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja w sprawie nowelizacji rozporządzenia o przemiale zboża. W konferencji tej brali udział przedstawiciele min. rolnictwa, min. przemysłu i handlu, min. spraw wewn., Izb przemysłowo handlowych i organizacyj młynarskich. Przedstawiciele sfer gospodarczych stali na stanowisku, że zasadniczo należy dążyć do całkowitego zniesienia rozporządzenia o przemiale zboża, natomiast przedstawiciele czynników rządowych ze względu na konieczności państwowe i socjalne wypowiedzieli się za dalszem ustawowem regulowaniem norm przemiału. W wyniku konferencji rozporządzenie o przemiale zboża znowelizowane będzie w tym sensie, że normy przemiału odpowiadać będą 5-ciu gatunkom mąki, przyjętym w obrotach giełdowych. W ten sposób postanowienia przemiałowe będą bardziej dostosowane do potrzeb życia. Jak wiadomo, w obrotach istnieje 5 gatunków mąki: dwa gatunki mąki pytlowej t. zw. sitkowa, razowa, oraz mąka poślednia.

EKSPORT RYŻU ŁUSZCZONEGO DO PALESTYNY. Polski przemysł ryżowy, posiadający łuszczarnię ryżu w Gdyni, rozwija w ostatnich czasach coraz szerszą działalność. Obecnie ryż łuszczony z Polski znajduje już odbiorców nawet na odległych rynkach zagranicznych. Ostatnio np. zawarta została pierwsza tranzakcja na wywóz ryżu do Palestyny.

MONOPOL HANDLU ZBOŻEM WE FRANCJI? Francuskie organizacje rolnicze są obecnie bardzo zaniepokojone spadkiem cen zboża na rynkach francuskich, które spadły o przeszło 33 proc. Zwróciły się one do rządu z prośbą o powzięcie kroków, któreby użyły tej sytuacji, oraz na przeprowadzenie ścisłej kontroli giełdy towarowej i handlu zboża, dalej udzielenie ulg w sprawie otrzymania kredytów rolniczych, zakupienia zboża ze strony rządu na cele wojskowe. Gdyby zabiegi te okazały się bezskutecznemi, nie zawaha się rząd przed ustanowieniem oficjalnych cen zboża i stworzeniem państwowego monopolu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 13 sierpnia.

Zebrania giełdy dziś nie było, gdyż, jak wiadomo, w lipcu i w sierpniu giełda nie zbiera się w soboty.

W obrotach pozagiełdowych baknoty dolarowe 8.91; rubel złoty 4.70; rubel srebrny 1.40; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.58. Marki niemieckie (banknoty) 210.50 (w płaceniu). Funt szterlingów (baknoty) 31.10.

Dla papierów procentowych tendencja nieco słabsza.

Kronika Olkuska.

× W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ" Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Olkuszu urządza w poniedziałek, 15 bm. w sali kina „Orzeł" dożynki wraz z popisami stowarzyszenia.

× ZYSKI Z ZABAW. Z zabawy, urządzonej w dniu 6 bm. przez PCK. w Olkuszu, osiągnięto czystego zysku zł. 126.10. Zarząd P.C.K. składa podziękowanie wszystkim członkom za poparcie, a szczególniej pani Janinie Buchowieckiej za miłą niespodziankę i uświetnienie zabawy swem śpiewem, oraz paniom: J. Ostrowskiej, W. Tarchalskiej, R. Voydtowej, pułkownikowi Hertlowi (dowódcy 6 p.a.l.) i p. J. Stolarskiemu za pomoc przy urządzeniu zabawy. Zysk z zabawy „Rodziny policyjnej" wynosił zł. 142.50.

× NA ZJAZD STRAŻACTWA POLSKIEGO do Warszawy jako delegaci okręgu olkuskiego, wyjechali wczoraj pp. K. Królikowski i N. Kałkowski.

× ZE SPORTU. Pojutrze popołudniu w parku pod Czarną Górą rozegrane będą zawody piłkarskie (koleżeńskie) pomiędzy olkuskim „Sokołem" a „Makabi" z Dąbrowy Górniczej.

× UJĘCIE DWÓCH SPRAWCÓW BANDYCKIEGO NAPADU W JANUSZOWICACH. Po mozolnych dochodzeniach udało się policji ojcowskiej ująć dwóch sprawców śmiałego napadu na mieszkanie biednego wyrobnika, Marcina Windysa w Januszowicach, gm. Cianowice. O napadzie tym pisaliśmy w ubiegłą niedzielę dość obszernie. Bandyci w liczbie około 5 osób zamaskowani wtargnęli do mieszkania Windysa w czasie snu, sterroryzowali domowników i zażądali wydania 9 tys. złotych. W rezultacie zabrali 50 zł. gotówki, poduszki i różną garderobę.

Z pośród bandytów, biorących udział w napadzie, dwóch zostało ujętych onegdaj, pozostałych poszukuje policja w dalszym ciągu.

× USTALENIE TOŻSAMOŚCI SAMOBÓJCY. Przed miesiącem pisaliśmy o znalezionym trupie młodego mężczyzny w lesie pod Ojcowem. Obecnie ustalono że mężczyzną tym jest 20-letni Ślązak z Tychów, Paweł Danielczyk, kawaler, z zawodu rzeźnik. Popełnił on samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru, na tle nieporozumień ze swoim chlebodawcą.

Z całej Polski.

ZJAZD LEGJONISTÓW W GDYNI.

Na zjazd Legjonistów zapowiedziano już 22 pociągi nadzwyczajne, skład pociągów zwyczajnych powiększy się o 24 wielkie wagony pullmanowskie. Liczba pociągów nadzwyczajnych wzrasta z godziny na godzinę.

Przybyło do Gdyni 50 kuchni polowych dla wyżywienia 8.000 legjonistów zgłoszonych bezpośrednio w Związku miejscowym do uczestnictwa. Reszta uczestników zjazdu, sympatycy Związku legjonistów, P.O.W. i organizacje pokrewne przybędą w liczbie około 12.000 do 15.000, a jak twierdzą niektórzy 20.000 Komisarjat rządu uzgodnił z związkami piekarskim, rzeźnickim, związku restauratorów i pracowników gastronomicznych ceny oraz środki obrony przeciw ewentualnemu wyzyskiwaniu ze strony nieuczciwych jednostek. Ceny te będą opublikowane na mieście przez plakaty, poza tem ogłoszone będą ceny za pokoje w hotelach. Cena pokoju dla jednej osoby została ustalona na 4 do 12 zł.

12 b.m. przybył do Gdyni dyr. Dziadosz i objął z ramienia Związku legjonistów funkcje organizacyjne w ostatniej fazie zjazdu. Dnia 13 b.m. o godz. 8.20 przybędzie z Warszawy prezes światowego FIDAC-u pułk. White, prezes francuskiego FIDAC-u Taudier i gen. Górecki. Na dworcu powita ich kompanja honorowa Związku legjonistów.

OGNISKA HARCERSKIE NA BUCZU.

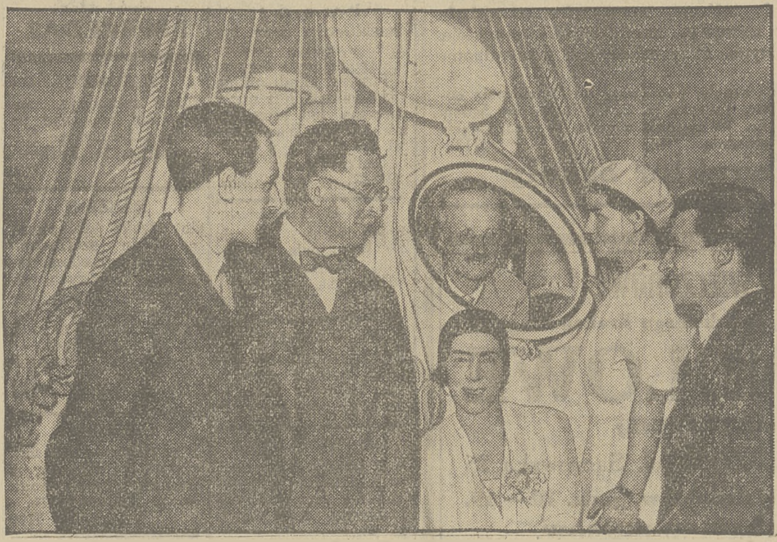
We czwartek o godz. 7 wieczór na stanicy harcerskiej na Buczu pod Skoczowem odbyło się ognisko harcerskie przy udziale uczestników światowej konferencji skautek oraz gości i okolicznej ludności. W ognisku wzięła udział cała okolica. Na honorowych miejscach zasiedli: min. Jędrzejewicz, gen. Baden - Powellowa, woj. Grażyński. Harcerki polskie w liczbie 150 w barwnych strojach ludowych odegrały obrzędy i zwyczaje ludowe, praktykowane w Polsce w różnych porach roku. Zarówno stroje ludowe polskie, jak i tańce, zwłaszcza taniec zbójnicki, wyw[illegible] powszechny zachwyt u delegatek zagranicznych.

Przed rozpoczęciem ogniska delegatki zagraniczne w swoich strojach narodowych przedefilowały przed publicznością. Ogólną sensację wzbudziła Hinduska p. Sen w narodowym stroju hinduskim, boso z karminowanemi stopami.

O godz. 9 wieczór uroczystość zakończyła się. Min. Jędrzejewicz powrócił na noc do Katowic i w piątek przed południem wyjechał do Krakowa. Pożegnalne ognisko odbyło się w sobotę wieczorem. Zagraniczne delegatki serdecznie dziękowały za przyjęcie, jakiego doznały od polskich harcerek. W niedzielę 14 bm. rano zagraniczne delegatki opuszczą Bucze, udając się do Katowic, następnie do Krakowa i do Pienin.

NA WIDOK KOMORNIKA.

Dnia 10 b.m. w godzinach rannych do mieszkania dyr. Dawida Rytterbanda przy al. 3 Maja nr. 9 w Piotrkowie Trybunalskim przybył sekwestrator Urzędu skarbowego, celem zabrania rzeczy za zaległe podatki. Ponieważ właściciel był nieobecny 37-letnia służąca Karolina Hockeiser odmówiła otwarcia drzwi. Pomimo to komornik przy pomocy ślusarza i w towarzystwie policjanta wszedł do środka. Wówczas służąca z dzikim okrzykiem przerażenia podbiegła do okna, otworzyła je i z pierwszego piętra skoczyła na bruk podwórza. Mocno potłuczoną i nieprzytomną przewieziono do szpitala Kasy chorych zaś komornik pod wrażeniem wypadku egzekucję przerwał.



KRÓLEWSKA PARA BELGIJSKA U PROFESORA PICCARDA.
W związku z powtórnym lotem prof. Piccarda do stratosfery belgijska para królewska odwiedziła uczonego. W środku siedzi królowa belgijska, obok stoi król belgijski (w okularach). Pierwszy z lewej Maks Cozyns towarzysz wyprawy Piccarda. W gondoli prof. Piccard, obok stoi jego żona.

Echa katastrofy

AUTOMOBILOWEJ.

P. pułkownikowa Rayska przewieziona została specjalnym wozem do Warszawy i umieszczona w szpitalu mokotowskim. Stan jej zdrowia nie budzi obaw. Odniosła ona ciężkie obrażenia w postaci złamanego obojczyka, uszkodzenia prawej łopatki i klatki piersiowej oraz ogólnego wstrząsu nerwowego.

Tragiczna śmierć płk. Jasińskiego wywołała wstrząsające wrażenie w Buczaczu. — Ś.p. płk. Jasiński był zięciem obywatela ziemskiego w Buczackiem, gdzie miał dużo znajomych i tu spędzał stale urlopy. Posiada też tam liczną rodzinę.

Pomoc ludności

W TĘPIENIU BANDYTYZMU.

W powiecie Kamień - Koszycki ukazały się grupki bandyckie, złożone z miejscowego elementu przestępczego, które dokonały kilku wypadów rabunkowych. Miejscowe organizacje wywrotowe usiłowały działalność bandycką ująć pod swe kierownictwo i nadać jej charakter ruchu masowego. Zamierzenia te zostały w zarodku sparaliżowane i energiczna akcja organów bezpieczeństwa doprowadziła do zlikwidowania grupek bandyckich, przyczem ujęto 24 przestępców. Dodać należy, iż **do likwidacji bandytyzmu przyczyniła się walnie ludność miejscowa**, współdziałając z władzami bezpieczeństwa i wydając w jej ręce przestępców.

Ogłoszenie.

Stosownie do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), wszelkie zaległości podatkowe dotychczas ściągane przymusowo przez Magistrat, będą przekazywane do przymusowej egzekucji do Urzędu Skarbowego.

Zaległości podatkowe, których termin upłynął po dniu 31 stycznia 1932, przekazane zostaną do Urzędu Skarbowego jeszcze w ciągu sierpia rb.

Otrzymane do pobrania należności podatkowe, Urząd Skarbowy będzie ściągał jednorazowo z pełnemi odsetkami zwłoki (1 i pół proc. miesięcznie) i kosztami egzekucji.

Celem ułatwienia płatnikom uregulowania zaległości podatkowych przed rozpoczęciem egzekucji, Magistrat ustalił, iż od zaległości podatków miejskich, wpłaconych bezpośrednio do Kasy Miejskiej, ul. Warszawska Nr. 6 lub do P.K.O. na konto 50146 lub 303003, odsetki będą liczne tylko pół proc. (bez jakichkolwiek dalszych kosztów).

Kasa Miejska jest czynna od godz 8-mej rano do 12-tej i pół w południe, w soboty do godz. 12-tej w południe.

MAGISRAT.

Sosnowiec, dnia 13 sierpnia 1932 r.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

9

— W tem całem zamieszaniu zapomniałam o tem zupełnie. Jestem Ina Drewicz. Pani zapewne nieraz czytała moje nazwisko?

Julja podniosła na mówiącą spokojne i chłodne spojrzenie.

— Nie — powiedziała krótko. — Nie spotykałam się z pani nazwiskiem nigdy.

— Mniejsza o to. Zapomniałam. że pani jest na głebokiej prowincji. Jestem gwiazdą „Białej Kotki". Tańczę najlepiej ze wszystkich tancerek Warszawy, a nawet innych stolic.

Julja przerwała jej nieco niecierpliwie.

— Chciałabym dowiedzieć się czegoś o moim pacjencie. Nie wiemy nawet jego nazwiska, gdyż dokumenty spłonęły podczas katastrofy.

— Doprawdy? — błękitne oczy Iny otworzyły się szerzej. — Więc pani nie wie, kogo ma pod swym dachem? To niezwykłe.

— Nie, nie wiem — powtórzyła Julja, a serce jej biło tak mocno, że zdawało się rozsadzać czarną sukienkę.

— Przecież to Wiktor Boretti, słynny pianista.

— Boretti? — powtórzyła Julja.

Nazwisko to było jej świetnie znane. Słyszała grę tego doskonałego wirtuoza, jednego z najlepszych na świecie. jedynie przez radio ale czytała o nim wiele.

— Pan Boretti jest Polakiem, prawda? — spytała.

— Ależ tak. Ojciec jego, Włoch, umarł, gdy Wiktor miał sześć lat. Od tego czasu mieszkał z matką w Polsce, wychowywał się u dziadków Polaków.

Stale też mieszka w Warszawie, oczywiście w chwilach, gdy nie znajduje się na tournee koncertowem.

— Czy i teraz jechał na koncert?

— O, nie... Ina jakgdyby zawahała się, ale potem dodała: — Teraz jechał z wycieczką po Polsce dla przyjemności. Robił to od czasu do czasu.

— Czy... czy... — zaczęła Julja i głos uwiązł jej w gardle. — Czy... — dokończyła szybko — pan Baretti ma rodzinę?

Ina poprawiła włosy i powiedziała:

— Ma tylko mnie. Jestem jego narzeczoną.

Po tych słowach nastąpiła cisza.

W bawialni zegar cienko wydzwonił szóstą.

ROZDZIAŁ VI.

One.

I następny ranek nie przyniósł zmiany w stanie zdrowia Wiktora Borettiego.

Julja po krótkim, niespokojnym śnie zerwała się nieledwie o świcie. Wsunąwszy nogi w ranne pantofle i narzuciwszy szlafroczek, wbiegła do pokoju chorego, przy którym czuwała poczciwa Marjanna.

Zbadała puls. Był równy. I oddech stał sie jakgdyby spokojniejszy.

— To dziś trzeci dzień, Marjanno — powiedziała. — Może Bóg da, że odzyska przytomność.

Nagle myśli jej przeszyło coś przykrego. Narazie nie zdawała sobie sprawy z tego, co to być może. Przypomniała sobie. Spojrzała na drzwi gościnnego pokoju, za któremi spała gwiazda „Białej Kotki".

Narzeczona.

— O której kazała się obudzić ta pani? — spytała Marjannę.

Służąca machnęła dłonią.

— Powiedziała, żeby ją obudzić, tylko w wypadku, gdyby chory odzyskał przytomność. Jeżeli zaś nie, mówiła, „proszę nie wchodzić, dopóki nie zadzwonię". Powiedziała też, że rano pija czekoladę, żeby jej podać do łóżka. A kąpiel ma być letnia, proszę pani.

— Możecie się przespać, Marjanno. Teraz ja zostanę przy chorym. Potem przyjdzie pan Kazimierz. Obiecał, że wpadnie przed otwarciem apteki — powiedziała Julja i zbliżyła się do chorego

Ranne godziny mijały szybko.

Julja zmieniła opatrunek choremu. Nakarmiła go przy pomocy Marjanny. Pogawędziła z panem Kazimierzem. Ubrała się starannie, gładko przyczesując ciemne włosy nad czołem.

Podlała kwiaty w doniczkach, zdobiących okna. Wyszła nawet na chwilę na miasto, by zajrzeć do chorej. Wróciła. Przyjęła w gabinecie dwie pacjentki.

A białe drzwi gościnnego pokoju wciąż były zamknięte.

D. c. n.

6 — 8 sierpnia zgubiono portfel z następującemi dokumentami, wydanemi na imię Aleksandra Nussberga: 1) zezwolenie na posiadanie broni i kartę łowiecką, wydane przez Starostwo w Będzinie, 2) prawo na prowadzenie pojazdów mechanicznych Nr. 157 i książka rejestracyjna samochodu Gwarectwa „Hr. Renard“ KL 71525, wydane przez Okręgową Dyr. Robót Publ. w Kielcach, książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. Powyższe dokumenty jednocześnie unieważnia się.

5196 Walcownia „Hr. Renard“ Nussberg.

4955

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią, przedpokojem i wygodami. Wiadomość ul. Stara 1, gospodyni. od godz. 3 do 5 popoł. 5120

P O K Ó J
umeblowany duży, balkon, wygody, telefon niekrępujący 3-rzem solidnym akademikom akademiczkom z utrzymaniem 180 miesięcznie osoba. Warszawa, ul. Natolińska 8 m. 10 Trzetrzewińska tel. 8-96-27. 5161

P O K Ó J
umeblowany lub nie do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Dęblińska 11, Lidzbarski. 5197

DO WYNAJĘCIA
dwa duże pokoje kuchnia balkon, oraz garaż, centrum Sosnowca Legjonów 24. 5215

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią przedpokojem i wygodnem schowankiem Dąbrowa, Kr. Jadwigi 54.

2 POKOJE
ewentualnie trzy z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec Sienkiewicza 8. 52288

U W A G A
Odstąpię pokój umeblowany lub przyjmę sublokatora. Informacji udzieli kiosk na poczcie w Zawierciu. 5225

ZGUBIONE DOKUMENTY

KARTĘ NA BROŃ
wydaną przez Starostwo Będzińskie zgubił Dr. Adam Osiński. 5185

OŻENKI

WDOWA INTELIGENTNA
fachowa pozna pana. na stanowisku państw. lub emeryta samotnego po 40-ce cel matrymonialny. Zgłoszenia do Kurj. Zachod. pod „Astry“. 5214

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik“. Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

KUPNO i SPRZEDAŻ

HARMONJE
różne sprzedaje, zamieniam, reperuje, patefony. Sosnowiec Narutowicza 38. Rutkowski. 5219

MASZYNĘ
do szycia gabinetową z pięciu szufladami Singera sprzedam tanio na dogodnych warunkach, zwykłą bębenkową za 200 złotych, Singera używaną za 130 złotych. — Sosnowiec, Narutowicza 20, w Targu Sieleckim, Harlak. 5220

KUPIMY
2 używane platformy o nosności 1500 kg. w dobrym stanie, wzgl. wozy. Telefon 8-76. 5190

SIECZKARNIĘ
i motor elektryczny do sprzedania. Sosnowiec, Będzińska L. 15. 5209

ENCYKLOPEDJĘ
Trzaski w półskórkowej oprawie kupi zaraz okazyjnie księgarnia „Polonja“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. Tel. 5-36. 5232

OKAZJA!
Sprzedam 3-ch lampowy radjoodbiornik — komplet 100 zł. Sosnowiec, Żytnia 18, m. 2. 5230

OKAZJA!
Sprzedam bardzo tanio nieruchomość w Sosnowcu blisko przy stanku tramwajowego na żądanie — wolne mieszkane. Wadomość w Administracji. 5231

S K L E P
z urządzeniem, w dobrym punkcie nadający się na handel win i wódek, zaraz do sprzedania. z powodu zmiany interesu. Wiadomość w Administracji, Będzin.

SIEWNIK
15 rzędowy, nie używany firmy „Unja“ na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Kasa Stefczyka w Sarnowie.

PIEC WAPIENNY
Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 4655

GŁUCHOTA
szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję. — Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22. 4898

KSIĄŻKI
szkolne i powieściowe używane, ale tylko od rodziców lub starszych nabywa księgarnia „Polonja“ Sosnowiec, Hale — „Rozwoju“. 5233

KONCESJONOWANE
kursy kroju, szycia, modelowanie — Zaborowskiej Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Zapisy od 1-go września.— Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5051

MASZYNĘ
Singera, stół, krzesła, szyldy, piec muszą być sprzedane do wtorku. Dąbrowa, Łukasińskiego 16 front.

STRAGANY
do wynajęcia. Wiadomość w Kancelarji Spółdzielni „Ogniwo“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. 5234

POSADY i PRACE

CUKIERNIK
zdolny posiada kartę rzemieślniczą poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer“ Dąbrowa pod „Cukiernik“.

POSZUKUJĘ
10.000 zł. zabezpieczone hipotecznie. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod — „10.000“.. 5229

DO WYDZIERŻAWIENIA
2 i pół morgi ziemi pod ogród z mieszkaniem. Warunki najdogodniejsze. „Kurjer Zachodni“ Zawiercie. 5226

ROZNE

ZARABIAM
spuszczone oczka w pończochach. Sosnowiec, Małachowskiego 14 sklep. 5222

SŁUŻBĘ DOMOWĄ
fachową uczciwą z świadectwami żądajcie w Biurze Zgorzelskiego Sosnowiec, Żeromskiego 5 czynne od 12-18. 5205

REALNOŚCI
domy parcele, gospodarstwa i t. d. w dużym wyborze tanie poleca Jedyne w Zagłębiu Biuro Zgorzelskiego Sosnowiec, Żeromskiego 5. 5206

PRZYJMĘ
jednego Pana na mieszkanie blisko sądu okręgowego. Wiadomość ul. 3-go Maja 23 kawiarnia krakowska. 5213

Zakład Hertza
Sosnowiec, Orla 16. Wykonywa wszelkie roboty w zakresie rusznikarstwa. 5216

POLOWANIE
okazyjnie do odstąpienia na 6 lat o przestrzeni 1.600 mórg w powiecie Będzińskim. Oferty „Okazja polowania“ do Administracji w Sosnowcu. 5176

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

WAPNO
palone grube, 1-go gatunku, wysokiej wydajności, polecają: Wapienniki „Brynica“ w Czeladzi, telefon 20. 5080

INDYWIDUALNE
warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiaruje solidna firma. „Polrek“ Lwów Zimorowicza. 5035

POSZUKUJĘ
pożyczki 4 — 5.000 zł. pod zabezpieczenie hipoteczne, — warunki według umowy. Dąbrowa, Krótka 3. Tarczyński.

WYDAJĘ OBIADY
smaczne tanio. Będzin. Kościelna 2, II piętro Retmanowa.

POSIADAJĄCY
zł. 1.000 otrzymają pracę biurową zarobkową. Oferty Dąbrowa. Filja „Kurjera“.

WSPÓLNIKA
z kilkoma tysiącami poszukuję do otwarcia hurtowni mąki. Lokal w centrum Sosnowca gotowy. Oferty pod „Uczciwość“ składać w Administracji. 5198

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE
OGŁASZA

PRZETARG

nieograniczony na budowę gmachu dla Urzędu Pocztowego w Dąbrowie Górniczej.

Warunki przetargu, projekty, opisy można nabyć w Oddziele Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie ul. Warszawska L. 3 od dnia 17 sierpnia 1932 r.

Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu umieszczony jest w „Dzienniku Urzędowym Województwa Krakowskiego“ — w „Monitorze Polskim“ oraz „Przeglądzie Technicznym“.

Termin składania ofert upływa z dniem 5 września 1932 r. do godz. 12-tej. 5208

Prezes:
Inż. GOSTWICKI. (—)

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.